Nr 208. Kraków, 14 Września — Piątek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
„ Niemieckiem	28 zł.	7 zł.	3 zł.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 13 września.

Przegląd Polityczny.

Prezes ministrów Tisza i hr. Szapary mają się udać 22go b.m. do Wiednia na konferencye ministeryalne, na których ma być ułożonym wspólny budżet i roztrząsane będą wnioski przygotowane dla delegacyj wspólnych.

Zaniepokojenie umysłów w Kroacyi zaczęło się już udzielać kołom słowiańskim w Styryi. Celem uspokojenia umysłów i zapobieżenia wszelkim rozruchom, namiestnik Styryi bar. Kübeck wydał d. 8go okólnik, w którym pod zagrożeniem kar surowych nakazuje zapobiegać wszelkim pokątnym agitacyom.

Od kilku już tygodni kwestya, w jakim stosunku zostają Włochy do Austryi i Niemiec, nie schodziła z porządku dziennego. *Diritto* prosił formalnie o to, aby zaprzestano puszczać w świat niedorzecznych domysłów. W odpowiedzi na to, zamieścił *Fremdenblatt* artykuł, w którym zaznaczył zupełnie równorzędne stanowisko Włoch do obu państw środkowej Europy. Artykuł ten wywarł w Rzymie korzystne wrażenie i położył koniec duskusyom nad prawami, jakie mają Włochy w trójprzymierzu.

„W kołach urzędowych włoskich,“ pisze *N.fr. Presse*, zaprzeczają twierdzeniu dzienników niemieckich i austryackich, iż Włochy nie są równouprawnionym trzecim czynnikiem w przymierzu państw środkowej Europy. Włochy, jak twierdzą owe sfery, nie są piątym kołem u wozu, a rząd włoski nie przyjąłby na siebie zobowiązań uwłaczających godności państwa. Przymierze to stoi na straży interesów wszystkich tych trzech państw w równy sposób, a chociaż jest przymierzem pokojowem, gwarantuje jednak na wypadek wojny wzajemną pomoc. Twierdzenie, iż Rumunia przystępuje do Niemiec i Austryi w tym samym stosunku jak Włochy, jest fałszywe, ponieważ Włochy zajmują wobec Austryi i Niemiec zupełnie równorzędne stanowisko.“

Polit. Corr. pisze, że król Milan udzielił ks. Bismarkowi order „Białego Orła;“ insygnia tego odznaczenia wręczy kanclerzowi niemieckiemu jenerał Catargi.

W berlińskich kołach mających stosunek z ministerstwem spraw zagranicznych, uważają za prawdopodobne ustąpienie ministra Challemel-Lacour; a wskutek tego pokojowe rozwiązanie konfliktu chińsko-francuskiego.

National powtarza uparcie swoje pierwotne doniesienie, że Challemel-Lacour wystąpi z gabinetu przed ponownem zebraniem się Izb francuskich.

Jeden z korespondentów wielkich dzienników miał rozmowę w Londynie z margr. Tseng. Ambasador chiński oświadczył mu, że miał tylko jedną rozmowę z p. Challemel-Lacour, w której zrzeczenie się przez Chiny zwierzchnictwa nad Anamem nie było dyskutowane. Pod tym względem Chiny są zdecydowane nie uczynić żadnych koncesyi, lecz żądają zatrzymania *status quo ante*. Wogóle jak się okazuje rezultat podróży do Paryża margr. Tseng był bardzo mały.

Na giełdzie paryskiej zaraz po wyjeździe z powrotem do Londynu margrabiego Tsenga, nastąpiło znaczne obniżenie i objawiła się stanowcza niechęć do jakichkolwiek tranzakcyj. Usposobienia tego nie polepszył inspirowany artykuł *Tempsa*, który usiłuje dać obraz niesłychanych trudności w rokowaniach z dyplomacyą chińską. Komunikat ten wyraża wprawdzie i życzenie Francyi załatwienia nieporozumień w drodze pokojowej, ale nadmienia zaraz, że nie należy robić sobie przesadnych nadziei pomyślnego ukończenia sprawy.

O komisyi sanitarnej niemieckiej, która pod przewodnictwem Dra Kocha wyjechała do Egiptu, dla zbadania na miejscu szerzącej się tam cholery, donosi *Nordd. Allg. Ztg*, że komisya rzeczona przybyła szczęśliwie w dniu 24 sierpnia do Aleksandryi i zaraz rozpoczęła swe czynności. Rząd egipski robi komisyi wszelkie ułatwienia, a mianowicie chedyw osobiście interesuje się bardzo pracami komisyi. Wedle dotychczasowych jej informacyj i własnego przekonania się, w Egipcie grasowała rzeczywista azyatycka cholera. Zkąd się dostała do Egiptu, dotąd nie udało się zbadać komisyi. Jednakże obecnie uważać należy groźną tę epidemię za wygasującą zupełnie.

Do *Köln. Ztg* donoszą z Konstantynopola, że poseł niemiecki Radowitz miał w piątek długie posłuchanie u Sułtana, któremu przypisują nadzwyczaj ważne znaczenie.

Półurzdowe enuncyacye tureckie dają otwarcie do zrozumienia, że Sułtan odtąd stale trzymać się będzie polityki niemiecko-austryackiej i z toru tego żadnym zabiegom zbić się nie dozwoli.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 11 września.

□ Ostatnie wiadomości z Zagrzebia są mniej niepokojące. Pacyfikacya Zagoria robi postępy, a nowe zaburzenia, jakie telegraf zwiastuje z Sudnia, Samolewa i Brebca oraz z Jakubowca, mają prędzej charakter socyalistyczny, pospulstwo albowiem rabuje wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości. W Peszcie nie wątpią o rychłym uśmierzeniu rozruchów i rząd obmyśla już program akcyi mającej się rozpocząć, gdy pokój zostanie przywrócony. W tej mierze zawezwano do Pesztu koryfeuszów narodowego stronnictwa w Kroacyi. Pp. Pejacewicz, baron Ziwkowicz i Michajłowicz bawią od dwóch dni w stolicy węgierskiej. Inni zaś, jakoto prezydent sejmu kroackiego p. Kresticz i p. Szram, oświadczyli, że nie wezmą udziału w obradach, zanim szyldy z napisami węgierskiemi nie zostaną zdjęte. Ze względu na tę odpowiedź, wątpić można o pomyślnym rezultacie peszteńskich obrad i rząd węgierski będzie musiał zacząć od zdjęcia nieszczęsnych szyldów i zadośćuczynienia miłości własnej Kroatów, którzy upatrują w tem naruszenie kompromisu węgiersko-kroackiego. Węgrzy muszą zaniechać na zawsze zamiaru zmadziaryzowania Kroacyi. Tylko pod tym warunkiem może powrócić zgoda, i pan Tisza pozyskać na nowo kilkadziesiąt głosów w Izbie, bez których trudnoby mu było obejść się. — Chodzą także pogłoski o dymisyi hr. Szaparego, który padnie kozłem ofiarnym, jemu albowiem zawdzięcza rząd wybuch wszystkich rozruchów.

W tutejszych politycznych kołach nie przywięzują bynajmniej do podróży króla Alfonsa tego samego znaczenia, jakie dawano podróży króla rumuńskiego. Nie chodzi tym razem o zawarcie formalnego sojuszu, jak z Włochami, Rumunią i Serbią. — Sytuacya Hiszpanii i sytuacya osobista króla Alfonsa wykluczają możność zawarcia podobnego związku. Nie ulega jednak wątpliwości, że podróż ta zbliży Hiszpanię do Austryi i Niemiec, i w danym razie będzie mogła służyć za podstawę porozumień na wypadek pewnych okoliczności.

Oczy dyplomacyi europejskiej zwrócone są dzisiaj ku Sofii. Wypadki bułgarskie nabrały raptem europejskiego znaczenia i w Berlinie śledzą za każdym krokiem pp. Sobolewa i Kaulbarsa. Parę lat temu, traktowano te rzeczy z lekka, i mogłoby się wydać niepojętem, dlaczego dzisiaj nadają bułgarskim wypadkom tak wielkie znaczenie, gdyby nie ogólny stan rzeczy na półwyspie bałkańskim i podróż księcia Mikołaja do Stambułu. W Berlinie znajdują, że Bułgarya mogłaby zakłócić pokój europejski. Opinia publiczna mocno jest tem zaniepokojona i od zachowania się Rosyi będzie zależeć, jaki sprawa weźmie obrót. Tu się dopiero pokaże, czy Rosya jest pokojowo usposobioną, bo w danym razie kwestya bułgarska łatwoby stać się mogła powodem do wojny.

Uroczystość
dwuchsetletniej rocznicy zwycięstwa
Jana III pod Wiedniem.

Dnia 12 września.

W dalszym ciągu nieobjętych poprzednim numerem naszego pisma sprawozdań z uroczystości jubileuszowych wczorajszych — musimy najpierwej nadmienić, że między godziną 1 a 2 po południu komitet obywateli krakowskich, organizujący uroczystości ludowe, urządził w ogrodzie p. Tylki przy ulicy Zwierzynieckiej skromną ucztę pożegnalną dla wszystkich, przybyłych z rozmaitych okolic naszego kraju delegatów-włościan. Na uczcie tej poczciwi goście Rusini jeszcze bardziej zbliżyli się i pokochali z dziarskimi Krakowiakami naszymi, manifestując te uczucia w sposób szczerością swą prawdziwie rozrzewniający. Uściskom i wzajemnym przyjacielskim wywnętrzeniom tych serc wieśniaczych, tchnących prostotą i zacnością iście słowiańską, nie było końca. Na pożegnalne przemówienia włościan krakowskich, przedstawiciele ziem naszych ruskich odpowiadali *ex abrupto* mowami, płynącemi wprost z duszy. Mówek takich improwizowanych było kilkanaście, a we wszystkich przemawiający Rusini mówili o gorącem pragnieniu pozostania na zawsze w jedności i miłości z braćmi Polakami, wzajemnie ich miłującymi, zadając tem samem kłam tym wszystkim głosom, które nie miłość, lecz nieuzasadnione i pchające na szpetne bezdroża skargi i żale, niby w imieniu Rusi przeciw Polakom wciąż szerzą. Nie mogłoby nic być pożądańszym nad to, aby ci fałszywi trybuni ludu ruskiego widzieli usposobienie jego, zamanifestowane tu w Krakowie przez tych, którzy są krwią z krwi i kością z kości tegoż ludu!

O godzinie 4 po południu rozpoczął się ostatni z jubileuszowych obrzędów: obrzęd odsłonięcia i poświęcenia pamiątkowej płaskorzeźby bronzowej Piusa Welońskiego na kościele Najświętszej P. Maryi.

Na godzinę przed tem niezliczone tłumy ludzi zaległy wspaniały rynek krakowski w takich masach olbrzymich, że dzięki tylko nadzwyczajnym wysiłkom dzielnej naszej straży honorowej, zdołano zachować kawał wolnego miejsca pomiędzy trybunami a estradą, przeznaczoną dla bliższych uczestników obrzędu, tudzież utrzymać dość wygodny szpaler komunikacyjny. We wszystkich oknach tej połaci rynku piętrzyły się i roiły twarze ciekawych, w oknach strychów nawet widać je było, a odważniejsi widzowie rozsiedli się aż na dachach. Wielką trybunę, zbudowaną przeciw kościoła, a mogących pomieścić może parę tysięcy osób, zajęła jednolita masa publiczności, która mieściła się również w ogromnej liczbie i na dalszych planach, bo na terasach gmachu Sukiennic. To nadzwyczajne ożywienie, a raczej przeludnienie rynku, przy powiewających na dachach i na wysokich masztach różnobarwnych flagach, przy wieńcach, zieloności i jaskrawych draperyach, zdobiących trybunę i estradę, stanowiło dziwnie wspaniały i uroczy widok. Oczy jednak tej przynajmniej dwudziesto-tysięcznej publiczności mało się zwracały wokoło, bo wszystkie, jak gdyby magnetyczną ciągnione siłą, utkwione były stale w jeden punkt, w białego orła na tle czerwonem, umieszczonego na draperyi osłaniającej płaskorzeźbę i połyskującego tak pięknie, tak dla polskich uczuć wabnie srebrzystemi pióry swemi!...

Oczekiwano jakiś czas na przybycie X. Biskupa krakowskiego, który miał poświęcić wspaniałą pamiątkową tablicę. Pomiędzy 4tą a 5tą przybył X. Biskup, a skoro tylko zajął wraz z otaczającym go klerem przeznaczone dla siebie miejsce na estradzie, obrządek się rozpoczął.

Najprzód umieszczony na estradzie, tuż przy ganku kościoła, olbrzymi chór śpiewaków krakowskiego Towarzystwa muzycznego, wzmocniony wielu głosami przybyłych z rozmaitych stron ich kolegów, pod kierunkiem p. Niedzielskiego, z akompaniamentem orkiestry miejskiej, wykonał psalm Kochanowskiego, zastosowany do muzyki Halevego. Produkcya ta uzyskała powszechny oklask znawców.

Wszedł następnie na mownicę, urządzoną tuż pod pamiątkową rzeźbą, Prezydent miasta Dr Weigel. Niestrudzony tylu już przemówieniami orator, i tym razem mówił z właściwą sobie potoczystą swadą.

Wspomniał on o zasługach wobec całego chrześciańskiego świata naszego króla bochatera, wspomniał o świętym obowiązku wdzięczności, jaka jego pamięci od nas się należy za wsławienie po wszem świecie imienia polskiego — i wyjaśnił, że tej właśnie wdzięczności naszej skromnym, lecz trwałym na wieki wyrazem ma być płaskorzeźba pamiątkowa jednego z największych polskich rzeźbiarzy, której otwarcia odbywa się obrządek. Oddawszy wreszcie należne słowo pochwały pomnikowemu dziełu Welońskiego, tudzież autorowi kamiennego obramienia tablicy p. Zarębie, ogłosił mowca odsłonięcie pomnika; — przyczem zasłona zeń natychmiast spadła.

Tysiące oczu zwróciło się na Utwór jenijalnego naszego rzeźbiarza — i jednocześnie, jakgdyby na dany znak, tysiące dłoni sypnęło mu gromki oklask i tysiące ust wydało okrzyki: „Weloński!...“

Wzruszony tym dowodem uznania artysta, ulegając wciąż trwającym oklaskom i okrzykiem, wstąpił na mownicę, lecz tylko ukłonem był w tej chwili w stanie podziękować publiczności...

Obleczony w pontyfikalne złociste szaty, przystąpił teraz X. Biskup krakowski do pomnika i odbył krótki obrzęd poświęcenia.

Następnie przemówił z mownicy w imieniu jubileuszowych delegatów włościańskich (obecnych na obrzędzie w zupełnym komplecie) Krakowiak z Woli Justowskiej, włościanin Maciej Waligóra. Przejęci miłością dla ludu wiejskiego i wiarą w tę potęgę, jaka w nim dla przyszłości narodu spoczywa — nie bardzo podzielamy tę myśl, aby przy odsłonięciu dzieła sztuki pomnikowego znaczenia wyprowadzano na estradę mówcę z pośród ludu. Było w tem coś sztucznego i teatralnego pod względem efektu, a z gruntu fałszywego pod względem idei społecznej, bo jeśli rzecz słuszna, aby nie dzielić narodu na kasty od góry, to ich także nienależy dzielić na kasty od dołu; nie było tu właśnie miejsca do wypowiadania — choćby tak poczciwych i zdrowych myśli jak je wypowiedział Waligóra. Zdaniem naszem przy obchodzie odsłonięcia tablicy jedna tylko mowa Prezydenta miasta, które było tutaj fundatorem, była właściwą i wskazaną, wszystko inne przechodziło w ton psujące uroczysty charakter aktu.

Wyrażając szczerze nasze w tej mierze zdanie, przyznajemy, że Waligóra mówił śmiało, poczciwie, miał postawę i gesta oratora ludowego i zakończył improwizowanym krakowiakiem:

> Choć Sobiescy w grobie
> My ich potomkowie, —
> Kochajmy się
> Nie dajmy się
> Chłopi i Panowie!...

Najwspanialszą częścią obrzędu było jego zakończenie, — wykonanie przez śpiewaków i orkiestrę pod kierunkiem samego kompozytora jubileuszowej kantaty Wład. Żeleńskiego z pięknemi słowami Anczyca, któreśmy już podali niedawno w naszym dzienniku, a które teraz rozdawano w ozdobnej odbitce, wszystkim prawie słuchaczom na pamiątkę.

Niepowołane pióro piszącego to sprowazdanie nie może się odważyć na ocenę pełnego głębokich piękności utworu muzycznego kompozytora, który, nieprzestając być chlubą naszą, stał się już znakomitością wszędzie. Ocenę tego dzieła pozostawiamy też fachowemu pióru, zaznaczając tylko, że kantata sprawiła na słuchaczach wrażenie głębokie, podnosząc do punktu kulminacyjnego sam przez się już podniosły i poważnie uroczysty nastrój chwili. Kompozytorowi winszowano powszechnie jego dzieła i dobijano się o uściśnienie jego dłoni.

Na tem się skończył obrzęd otwarcia i poświęcenia pomnika, będący godnym epilogiem uroczystości jubileuszowych. które się odbywały przez dwa dni i wyryły się niezatartemi głoskami w sercach i pamięci uczestników i widzów.

O zmroku nastąpiła powszechna illuminacya miasta, tembardziej wzbudzająca podziw swą wspaniałością, że była ona wynikiem nie jakiegoś nakazu, lecz własnego popędu patryotycznych serc zacnych obywateli naszego miasta. Na rynku jaśniał przepysznie architektonicznemi linijami swietlnemi, brylantowemi gwiazdami etc., gmach banku Galicyjskiego i Resursy, tudzież hotel Drezdeński, w którym nad drzwiami wchodowemi błyszczał setkami światełek gazowych napis *Jan III*, a nadto w jednym z okien frontowych dolnych zwracał powszechną uwagę marmurowy biust Sobieskiego, otoczony lasem świeżej zieleni. Dalej, na ulicy Szpitalnej wspaniale i obficie był oświetlony nowy pałac kasy Oszczędności. Elektryczne lampy płonęły również w rynku, a jedna z nich, ze specyalnie urządzonym rewerberem, rzucała obfity snop słonecznego prawie światła na nowo-otwartą rzeźbę Welońskiego. Ale i w podrzędnych ulicach, w najdalszych, głuchych zakątkach miasta, niebyło, zda się, ani jednego okna, w którem kilku świec niepostawiono, a w tak ustronnej ulicy, jaką jest np. Biskupia, na domu p. Günziga, właściciela browaru, (który użyczył bezpłatnie swej machiny parowej, jako motoru elektryczności) jaśniało świetne słońce elektryczne, oświecając jaskrawo całą ulicę.

Przedstawienie teatralne rozpoczęto powtórzeniem kantaty W. Żeleńskiego. Teatr był przepełniony widzami, bo dawano w nim po raz drugi sztukę Anczyca *Sobieski pod Wiedniem*. W południe zaś przedstawiono przy przepełnionym teatrze i wobec do najwyższego stopnia rozentuzyazmowanej pubiczności *Kościuszko pod Racławicami*.

Mowa włościanina Waligóry.

Przybyliśmy do Krakowa, aby razem z tutejszymi obywatelami obchodzić pamiątkę zwycięztwa drogiego naszego króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

Wiemy dobrze, że wielki ten król przez całe życie swoje piersiami swemi zasłaniał chaty wieśniacze przed pogaństwem, że krew swą przelewał za szczęście i spokój polskiego i chrześciańskiego ludu.

Drogi nam zagon, na którym Bóg pracować nam kazał, droga nam chata, w której my się urodzili, drogi nam nasz kościół, gdzie Bóg na krzyżu rozpięty, koi nasze boleści i rozliczne zlewa na nas łaski; nigdy też nie zapominamy, że wielkiemu królowi Sobieskiemu winniśmy, że nam ocalało to wszystko, co człowiekowi najdroższe: wiara i ojczysta grzęda.

Wielki ten król co nigdy nie wątpił w miłosierdzie Boże, dał nam przykład jak wytrwałością pokonać największe trudności, jak bronić téj spuścizny co nam po ojcach została. Brońmyż téj ziemi, aby nam się z pod nóg nie usuwała, niepozbywajmy się lekkomyślnie tego zagonu, którym nas Bóg obdarzył, nie odbiegajmy rodzinnéj wioski dla tego, że nam za morzami obiecują dostatek bez pracy.

Za przykładem tego wielkiego króla, co z téj świątyni na nas pogląda, stójmy wytrwale tam, gdzie nas Bóg postawił, przy świętej wierze i ojczystej grzędzie, a będziemy godnymi synami tych polaków, co pod Wiedniem ratowali od zagłady chrześciański naród.

Kazanie

miane dnia 12 września 1883 r., jako w dwusetną rocznicę zwycięztwa pod Wiedniem, przez X. Dra Józefa Pelczara, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, kan. kap. krak.

„Prawica Twoja Panie uwielbiona jest w mocy, prawica Twoja Panie uderzyła nieprzyjaciela. A w wielkości chwały Twojej złożyłeś przeciwniki Twoje: spuściłeś gniew Twój, który je pożarł, jako słomę... Rzekł nieprzyjaciel: Będę gonił i pojmam; dobędę miecza i pobije je ręka moja. Wionął wiatr Twój, i... potonęli, jako ołów w wodach gwałtownych... Ściągnąłeś rękę Twoją i pożarła je ziemia... Któż podobien Tobie między mocarzami Panie? Kto podobny Tobie wielmożny w świętości, straszny i chwalebny, czyniący dziwy?.. Byłeś wodzem w miłosierdziu Twojem ludowi, któryś odkupił.“ Exod. XV.

Tak śpiewał niegdyś lud izraelski wraz z wodzem swoim Mojżeszem, patrząc na zatopione w morzu hufce Faraonowe. Podobny hymn i my dziś zanucić możemy, rozważając sprawy Boże w narodzie polskim, a szczególnie ów czyn, jaki prawica Pańska zdziałała przezeń pod Wiedniem.

Dziwnemi, zaiste, drogami prowadził Bóg naród nasz. Zaraz w zaraniu jego dziejów wytknął mu posłannictwo wielkie, by niósł pochodnię wiary katolickiej, wolności i cywilizacyi na Wschód. Posłannictwo to spełniał naród polski od pierwszej doby; jakoż potem i krwią swoich apostołów, mądrością swoich królów, ofiarami swoich synów pozyskał Chrystusowi Pomorzan, Jadźwingów, Litwę i Żmujdź, pozakładał tamże liczne ogniska wiary i oświaty, a tak utworzył nowe społeczeństwo, oparte na prawie i wolności Krzyża. Kiedy zaś półksiężyc, godło fanatyzmu, ciemnoty i niewoli, wystąpił do walki z krzyżem, naród ten zasłonił krzyż piersiami swojemi, na polach pod Lignicą, Warną, Chocimem i Wiedniem. Kiedy zakon teutoński począł ciemiężyć lud i psuć ducha chrześciańskiego, naród ten starł pychę pod Płowcami i Grunwaldem. Kiedy Moskwa, przedstawicielka odszczepieństwa i despotyzmu wschodniego, pokusiła się na ostrzu miecza nieść Zachodowi prawosławie, wraz z duchem bizantyńskim, stanął znowu ten sam naród przeciw niej murem, a równocześnie jednał Ruś ze Stolicą Ap. i z Zachodem, nie szczędząc dla wielkiego dzieła Unii nawet krwi swoich synów.

Były wprawdzie czasy, że naród polski sprzeniewierzał się swojej misyi i srogie za to odebrał chłosty: ale też nie brakło w jego dziejach świetnych czynów, któremi Bóg wsławił imię jego. Jeden z najświetniejszych, to wyprawa wiedeńska — czyn płodny w owoce, bo on ocalił Wiedeń i chrześciaństwo, złamał harde rogi Islamu i zapewnił cywilizacyi zachodniej zwycięztwo nad barbarzyństwem wschodniem, — czyn tak wielki, że jeszcze dziś, po 200 latach, jego wspomnienie pierś naszą świętą radością rozpiera, a z ust wydobywa hymn ku czci Tego, co trzyma losy narodów w swym ręku. *Któż podobień Tobie między mocarzami Panie? Kto podobny Tobie? wielmożny w świętości, straszny i chwalebny, czyniący dziwy!*

O czynie tym powiem słowo dzisiaj, za łaską Bożą, za przyczyną Bogarodzicy, za błogosławieństwem Twojem najdostojniejszy Arcypasterzu.

* * *

Pośmiertna modlitwa Stanisława Żółkiewskiego, wyryła na jego grobie: *„Exoriare ex ossibus meis ultor,“* została wysłuchaną: z krwi i kości wielkiego hetmana wyszedł mściciel klęski pod Cecorą, a imię jego Jan Sobieski. Już w r. 1667 poraził on Tatarów pod Podhajcami; kiedy zaś w r. 1672 słaby król Michał zawarł z Mohammedem IV sromotny traktat buczacki, Jan Sobieski nie dopuścił poniżenia narodu, lecz, ponowiwszy walkę, zadał Turkom wielką klęskę pod Chocimem; za co wdzięczny naród koronę Piastów i Jagiellonów włożył na jego głowę. Turcy, odparci na chwilę od granic polskich, najechali Węgry i dotarli aż do Wiednia. Słaba załoga nie byłaby wstrzymała takiej nawały, nieliczne wojska cesarskie nie mogły same spieszyć na odsiecz; jedyna zatem nadzieja była w pomocy oręża polskiego. Bez tego oręża, niech mówi, co chce podła zawiść, półksiężyc byłby z pewnością strącił krzyż z wieży św. Szczepana. Cała Europa patrzyła z przerażeniem na zaciętą walkę dwóch wrogich sobie światów, co już przed 600 laty ścierały się pod murami Jerozolimy, a lękając się przegranej krzyża, wyciągała błagalne ręce do nowego Godfryda; szli też doń na wyścigi posłowie od Cesarza i Papieża, wołając: „Królu ratuj Wiedeń, ratuj chrześciaństwo!“

Co uczyni Jan III? Czy może usłucha zdradliwej rady Ludwika XIV i zezwoli na pogrom domu Habsburgów? Nie! — jako mądry polityk wiedział on, że, gdy Kara Mustafa opanuje Wiedeń, zwróci się niechybnie przeciw Polsce, a zhołdowawszy ją, popchnie, niby drugi Attyla, swe dzikie hordy na Południe i Zachód, iżby wedle słów Mohammeda II, ołtarz św. Piotra w Rzymie przemienić w żłób dla konia padyszacha. Jako dobry chrześcianin, nie mógł on zamknąć swych uszu na głos Ojca św., ni na jęki braci, co mieli ginąć od krzywej szabli, lub iść w straszny jassyr.

Bez wahania też wybrał się na wojnę z 34 tysięcznym zastępem zbrojnych, na Bożą raczej pomoc rachując. Kiedy wódz syryjski, Nikanor, szedł przeciw Żydom z ogromnem wojskiem i wielu słoniami, bohater izraelski Judasz Machabeusz wyciągnął przed bitwą ręce w niebo i tak się modlił: *„Ty, Panie, któryś posłał Anioła Twego za Ezechiasza, króla judzkiego i pobiłeś z wojska Sennacheriba sto ośmdziesiąt i pięć tysięcy, i teraz panujący niebiosom, spuść Anioła Twego dobrego przed nami... iżby się przelękli, którzy z bluźnieniem idą przeciw świętemu ludowi Twemu.“* (II Mach. XV, 21—24). Po tej modlitwie rozpoczął bitwę i położył trupem 30,000 wrogów wraz z ich wodzem Nikanorem. Tak też uczynił bohater chrześciański. On pierw przypuścił szturm do Nieba, błagając Pana zastępów, za pośrednictwem Tej, którą naród Hetmanką rycerstwa chrześciańskiego i Królową swoją nazywa. Przed Jej obrazem na Jasnej górze i tu w Krakowie na Piasku przeklęczał długie godziny, poczem ufny w sukurs hufców niebieskich, postanowił uderzyć na dwakroc liczniejsze wojska tureckie i uderzył. O dniu wielki, dniu 12-ty września roku 1683! z jakąż pociechą duch nasz znękany zwraca się ku tobie i już to z pobożnym królem i słucha Mszy św. na Kahlenbergu, a potem przyjmuje Ciało Pańskie, jużto pochyla głowę przed błogosławieństwem, jakie wysłannik papieski Marek d'Aviano daje całemu wojsku; — jużto ze skrzydlatą husaryą rzuca się wśród okrzyków: „Boże błogosław Polsce“ na zawarte szyki Janczarów, które wnet rozpryskują się niby piana i krwią swoją posoczą wody Dunaju, podczas gdy reszta ucieka jak wicher. I któż ten dzień sprawił, jeżeli nie Bóg, czyniący dziwy? Uznał to sam król, gdy, rzuciwszy się na twarz przed ołtarzem w kościele Augustyanów, zaintonował *Te Deum*, albo gdy do Papieża Innocentego XI słał posła z tą wieścią; *„Veni, vidi, Deus vicit,“*... albo gdy do królowej pisał: „Bóg, na wieki błogosławiony, dał zwycięstwo i chwałę narodowi, o jakiej wieki nie słyszały. Uznał to wówczas świat cały, to też wszędzie wielbiono Boga, iż przez „nowego Mochateusza“ ocalił lud chrześciański „I my także, gdy po dwustu latach rozważamy oną chlubną walkę, wołamy z uniesieniem *„Deus vicit.“ Prawica Twoja Panie uwielbiona jest w mocy, prawica Twoja Panie uderzyła nieprzyjaciela. I któż podobien Tobie między mocarzami Panie? Kto podobny Tobie?*

Ale niedosyć zaśpiewać hymn uwielbienia dla Boga, hymn pochwały dla bohatera; trzeba nam nadto wysnuć z tej rocznicy naukę dla narodu, a w tym celu rzucić okiem na ostatnie dwa wieki. Usiłowania Jana III, by rozgromić do szczętu Bisurmanów, a przynajmniej odebrać im Kamieniec, rozbiły się o niestałość sprzymierzeńców i niechęć narodu; już bowiem wówczas troska o dobro publiczne ustąpiła miejsca prywacie i ambicyi możnych.

Do tego przyszło, że w pięć lat po zwycięstwie pod Wiedniem na sejmie grodzieńskim jeden z posłów śmiał nazwać króla nieprzyjacielem Ojczyzny i wolności; co gorsza, uknuto spisek, jeżeli nie na zdetronizowanie Jana III, tedy przynajmniej na usunięcie jego synów od korony. Przepełniony goryczą wyrzekł król: „O smutny koniec nas czeka! Gdzie każdy na wszystko odważyć się może, gdzie każdego dnia powstaje ołtarz przeciw ołtarzowi.... tam już grzmi zemsta Boża! *Stupebit posteritas...* nie wyjdzie 40 dni, a nie będzie Niniwy.“ I zaprawdę, ledwie Jan III zstąpił do grobu, aliści klęski jak potok spadały na Polskę. Mamże je opowiadać? Ową wojnę domową, co poszła za elekcyą Augusta II i ów drugi najazd Szwedów i ów zabójczy sejm z r. 1717, który rozbroił naród, i owo gospodarowanie wojsk obcych po krajn i owe hanlebne rządy satrapów moskiewskich, którzy odważyli się z pośród sejmu porwać biskupów i hetmana, by ich wysłać

jako więźniów do Kaługi, i owe zgubne walki stronnictw, które zawiodły aż do Targowicy i owe niecne knowania sąsiadów, które się zakończyły rozbiorem Polski. Ach ta Polska, jeszcze tak sławna za Jana III, sto lat później przedstawiała opłakany obraz niemocy i rozprężenia. Z zewnątrz potężni wrogowie, wewnątrz niezgoda, tu i owdzie sprzedajność i zdrada.

Nawet życie religijne i domowe, co stanowiło pierw siłę narodu, uległo w części skażeniu. Z zachodu wciskał się wolteryanizm i zepsucie obyczajów, zarażając przedewszystkiem warstwy wyższe. Wnet też stara wiara ojców poszła u nich w poniewierkę, jakby spłowiała szata, natomiast rozmnożyły się loże masońskie, te rozsiewniki niedowiarstwa, otoczone opieką samego króla Stanisława Augusta i samego prymasa Podoskiego, rozwody zaś tak stały się gęstymi, że już Benedykt XIV musiał słać surowe upomnienia biskupom polskim. (1741 i 1743).

Snadź wreszcie przepełniła się miara grzechów narodu, bo go sprawiedliwość Boża oddała w moc nieprzyjaciół. Zaczął się tedy dlań długi czyściec pełen boleści, poniżeń, zawodów, walk i ofiar. Kiedy przechodzę myślą dzieje ostatnich stu lat, widzę nieprzejrzany szereg wygnańców pędzonych w lody sybirskie lub w daleką obczyznę i popalone wsie i miasta i poburzone kościoły i sterczące szubienice i otwarte mogiły i szerokie morze łez i krwi. Słyszę szczęk oręża na pobojowiskach, skrzypienie drzwi więziennych, brzęk kajdan, jęki mordowanych, płacz opuszczonych matek, żon i sierót. Kiedy zaś zastanawiam się nad tem, dlaczego Bóg spuścił na nas tyle udręczeń, przychodzą mi na pamięć słowa, jakie wiekopomnej chwały Pius IX wyrzekł r. 1866 w Kollegium polskiem: „Naród nasz musiał wiele zawinić, skoro go Bóg tak ciężko chłoszcze, ale musi on być także Panu Bogu miłym, bo kogo Bóg kocha tego doświadcza.“ Tak, grzechy wielkie narodu zasłużyły na surową karę, ale z drugiej strony chciał Bóg dobry ustrzedz go od utraty wiary i cnoty, dlatego dał go niejako do kwarantanny ostrej, gwoli poprawie i uzdrowieniu. Zrazu nie chciał tego naród zrozumieć, toż żżymał się na samego Boga i bez Jego pomocy kusił się wydźwignąć z niedoli, próbując to spisków, to tajnych towarzystw, to sojuszu z zachodnią rewolucyą, lecz wszystko zawiodło. Nawet wielkie ofiary i bohaterskie czyny nie pomogły. Trzeba było tedy ożywić w sobie wiarę i w imię Boże jąć się pracy, by z rozsypanych gruzów zbudować gmach nowy, i oto czasy dzisiejsze.

Bracia Rodacy, nie przesada krasomówcza, tem mniej chęć schlebiania narodowi, ale wdzięczność ku Bogu i miłość prawdy każe mi wyznać, żeśmy się trochę poprawili. Niema u nas tej fanatycznej nienawiści przeciw Bogu i kościołowi, ni tego jaskrawego rozdziału na wierzących i nie wierzących, ni tej zgnilizny moralnej i społecznej, której podściółką materyalizm, wykwitem nihilizm; jeżeli zaś i tu pojawiają się złe dążności, nie są tak silnemi, jak gdzieindziej. Religia katolicka ma u nas więcej poszanowania, niż na wyrodnym Zachodzie, gdzie idee rewolucyjne psują społeczeństwo aż do szpiku, a choć nie wszyscy są, jak należy przejęci jej duchem, wszyscy jednak czują to dobrze, że ona jest konieczną podwaliną społeczeństwa i główną dźwignią narodu. Jest jeszcze na ziemi polskiej bogaty zasób cnót, któremi szczególnie jaśnieją niewiasty, jest życie rodzinne i cześć dla domowego ogniska, jest ofiarność dla sprawy publicznej, a o miłości Ojczyzny już nie wspominam, bo jestże prawy Polak, któryby nie powtórzył słów proroka: „Jeśli cię zapomnę Jeruzalem, ciebie Ojczyzno droga; niech zapomniana będzie prawica moja, niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego!“ (Psalm 136, 5).

Na polu społecznem jest lepiej, niż przed stu laty. Duchowieństwo krząta się pilnie około roli Pańskiej, podtrzymując zarazem ducha narodowego. Możne rody przynajmniej niektóre starają się naprawić winy swoich przodków i mniej folgują zbytkom. Stan średni pełni ochoczo wraz z szlachtą służbę narodową; zdrajców zaś i jurgieltników, na jakich ze zgrozą patrzył wiek przeszły, nie ma dziś ani śladu, boby wszystek naród rzucił na nich klątwę. Lud wreszcie wiejski stały zawsze w wierze, dźwiga się, acz powoli, z ciemnoty i nędzy, poczyna poznawać wspólną matkę i wraz ze starszą bracią, chwyta się ojczystego pługa. Nie brak wprawdzie i stron ciemnych, że wymienię tylko waśń Rusinów i biedę coraz większą, ale jest też chęć zaradzenia złemu.

W życiu publicznem więcej widać trzeźwości, powagi i zrozumienia istotnego dobra narodu, tak że nawet wrogowie nie mogą nam odmówić uznania i lękać się nas zaczynają. Już nie wyglądamy ratunku od tej lub owej rewolucyi, ani liczymy na tego lub owego człowieka, ale tylko na Pana Boga i na pracę własną. Wszędzie też spostrzegamy gorliwych robotników, co serce i grosz i rękę oddają na usługi powszechnego dobra. U nas poczet mężów jasno i dobrze myślących kieruje bacznie sprawami publicznemi, zmierzając do podniesienia kraju i do wzmocnienia monarchii, w której dzięki szlachetnemu monarsze używamy swobody. Ufajmy, że pozostaną oni wiernymi zasadom katolickim i życzliwymi dla warstw wszystkich. Gdzieindziej całe społeczeństwo polskie stoi na straży wiary, języka i ziemi, odpierając mężnie, acz z trudem wielkim, tu protestantyzm i germanizacyę, tam prawosławie i panslawizm, a równocześnie broniąc się przeciw napływowi zgubnych doktryn. Nadto pasterze i kapłani wygnańcy z jednej, włościanie podlascy z drugiej strony, dają nam zapalającą serce zachętę, by dla wiary i wolności sumienia chętnie ponosić kajdany, wygnanie i śmierć; światu zaś zdumionemu są dowodem, że naród polski spotężniał na duchu, skoro wydaje wyznawców i męczenników.

Słowem podniósł się widocznie moralny poziom narodu. I jakże Cię za to nie wielbić Panie Boża nasz, jak nie całować Twej prawicy, która na to nas chłoszcze, by nas uleczyć. Ty Boże sprawiedliwy i miłosierny, zasmucasz wprawdzie, ale i pocieszasz, poniżasz ale i wywyższasz, karzesz, ale też przebaczasz i do ojcowskiego serca pociągasz. My też z wdzięcznością przyjmujemy Twe dobrodziejstwa, z pokorą i w duchu pokuty Twe chłosty. My dziś odnawiamy to przymierze, jakie zawarli z Tobą ojcowie nasi, i my odtąd tylko według Twej woli chcemy urządzić nasze życie wewnętrzne, domowe, społeczne i publiczne.

Lecz cóż przedewszystkiem czynić?

Jan III przed wyprawą błagał gorąco o pomoc Niebios, a wszystek naród z nim; jakoż nie było to czemś przypadkowem, że podczas gdy wrzała bitwa pod Wiedniem, biskup Małachowski obchodził z królową i ludem ulice Krakowa w uroczystej procesyi, niosąc Najśw. Sakrament i że wówczas na rozkaz Papieża całe chrześciaństwo modliło się o zwycięstwo. I nam też trzeba wszystko zaczynać od Boga, a w tym celu utrzymywać w sercu narodu żywy ogień wiary katolickiej, któryby swem światłem i ciepłem przeniknął wszystkie jego warstwy, wszystkie objawy życia. Osobliwie zaś należy czuwać, aby wychowanie tak domowe, jak szkolne oparło się na silnych podstawach katolickich, gdyż młodzież nie utwierdzona w wierze i pozbawiona moralnego statku, łatwo ulega złym prądom, czy materyalizmu i pozytywizmu, czy nawet socyalizmu. Smutne to zjawisko już się daje spostrzegać; baczność zatem ojcowie rodzin i kierownicy wychowania, baczność wodzowie narodu i sternicy opinii, by pod hasłem postępu nie wkradło się niedowiarstwo i rozkład moralny, inaczej nietylko cofniemy się wstecz, ale możemy popaść w nową i gorszą jeszcze niemoc, ale wtenczas biada nam!

Jan III zdobyte chorągwie tureckie posłał z hołdami do Rzymu; jedna z nich wisiała wiek przeszło w Domku loretańskim, na znak, że Polska jest królestwem Bogarodzicy Maryi, i że Jej opiece zawdzięcza najświetniejsze swe chwile; druga wisi dotąd w bazylice lateraneńskiej, przypominając narodowi dobrodziejstwa, jakie za pośrednictwem Stolicy Apostolskiej odebrał od Boga. Stolica ta była nam przez dziewięć wieków mistrzynią, opiekunką, matką i jest nią dotąd; dość wspomnieć nieśmiertelnej pamięci godne czyny Piusa IX dla Polski. Niestety, nie mamy dziś zwycięskich trofeów, by je wysłać do Rzymu, ale za to szły tam i niech idą ciągle serca nasze; za to naród wszystek postanowił jednemu z największych papieży i najszlachetniejszych swoich opiekunów postawić pomnik na Wawelu, iżby tenże tak, jak owa chorągiew w Lateranie, był pamiątką nowych dobrodziejstw i godłem wiecznego między narodem polskim i Stolicą świętą przymierza.

Jan III, wróciwszy z wyprawy wiedeńskiej, zawiesił dwa buńczuki tureckie przy grobie św. Jana Kantego, Patrona Akademii krakowskiej, chcąc przez to wyrazić cześć i wdzięczność tej przesławnej matce oświaty polskiej, która i jemu, jeszcze młodzieniaszkowi, była mistrzynią. Tem samem wskazał on narodowi, jako jedno z głównych zadań pielęgnowanie oświaty, opiekę nad jej ogniskami i uprawę nauk, byśmy doścignęli te narody, co nas wyprzedziły, i do wawrzynów orężnych dodali sławę z prac umysłowych i z arcydzieł sztuki. Wprawdzie w ostatnich stu latach wzbogacił się znacznie nasz skarbiec duchowy; przybyły mianowicie trzy wielkie ogniska światła i wiele lamp, rozrzuconych po kraju, przybyło niemało słynnych wieszczów, uczonych i mistrzów, lecz jeszcze nie dosyć. Nuże tedy stróżowie światła duchowego, przydawajcie coraz więcej lamp o świetle jasnem i zbawczem, coby odkrywało ziemię, a nie zaciemniało nieba, iżby każda wioska miała taką lampę. Nuże górnicy narodu, spuszczajcie się ochoczo w głębiny wiedzy i wydobywajcie ztamtąd to kruszec nauki, to sól mądrości, podczas gdy inni niech przysparzają chleba powszedniego.

Jan III nie mógł dokończyć wielkiego dzieła, z powodu niezgody i zawiści swoich; podobnie i nasze usiłowania, ofiary, nawet świetne czyny, nie na wiele się przydadzą, jeżeli nam braknie jedności. Niestety, brakuje nam jej jeszcze, bo niezgoda wżarła się jak sęp w pierś narodu. Toteż jako Chrystus Pan prosił Ojca niebieskiego za uczniami, a b y b y l i j e d n o, tak i nam o to szczególnie modlić się i starać należy, byśmy byli zjednoczeni.

Chcemyż zaś jedności, bądźmy jako robotnicy przy tej samej budowie; a więc spełniajmy każden swój obowiązek i przyczyniajmy się wedle sił do ogólnego dobra, dalecy od lenistwa i sobkostwa, a gotowi do ofiar, nietylko z trudu i grosza, ale także i z tego, co poświęcić najtrudniej, z miłości własnej.

Bądźmy jako żołnierze jednego hufca; a więc miejmy jeden sztandar i jedno hasło, tem zaś: „Chwała Boża, pożytek Ojczyzny.“ Wolni od dumy, stójmy w szeregach, nie wyrywając się po buławę i słuchajmy ochotnie naszych wodzów; wodzami zaś niech będą najlepsi w narodzie, t.j. ci, co przodują rozumem, cnotą, pracą i zasługą, zkądkolwiek oni wyszli. Silni karnością, zbrojni w pomoc Bożą i odwagę własną, wydajmy wojnę na zabój już nie Bisurmanom, ale wadom narodowym, by zniszczyć, co w nas jest złego, poprawić, co jest niedoskonałego, utrzymać, co jest dobrego.

Bądźmy jako członkowie jednej rodziny; a więc niech nas nie dzielą ni kopce graniczne, ni uprzedzenia kastowe, ni walki stronnictw; ale owszem, zbliżajmy się ku sobie, znośmy się wzajem, wspierajmy się wzajem, dążąc do dobrych celów dobrymi środkami, a strzegąc się drażliwości, zawiści i nieufności.

Jeżeli takimi bądziemy, natenczas błogo ci narodzie polski! Choroby dawne już nie wrócą, przemoc wrogów odbije się o twą pierś, jak strzały o puklerz, złe prądy wieku przelecą ponad tobą, jak chmury nad szczytami gór. Wierny woli Bożej i Bożą otoczon opieką, będziesz spełniał dalej swe posłannictwo i poniesiesz ku Wschodowi wiarę katolicką, wolność i cywilizacyę.

Do Ciebie zwracam się teraz, Królowo i Matko nasza Maryo. Tyś od dziewięciu wieków, objęła nad narodem polskim miłościwe rządy, a opieka Twoja, nieraz iście cudowna, okryła go jakby płaszczem i ratowała w niejednej potrzebie. Wszakże Tyś to Władysławowi Łokietkowi, już rozpaczającemu, dodała otuchy, iż wreszcie odzierżył tron polski i zjednoczył rozdarte ciało narodu. Tyś obroną Jasnej Góry podniosła na duchu srodze znękanego Jana Kazimierza i pomogłaś mu wypędzić najeźdźców. Tyś wizerunkiem swoim, co nosił napis: *In hac imagine vinces Joannes*, ożywiła męctwo Jana III i jego rycerstwa. Tyś narodowi całemu wypraszała ciągle u Boga łaski, błogosławieństwa i pociechy. Za to wdzięczny naród ukoronował Cię uroczyście na swoją Królowę, najprzód na Jasnej Górze, potem na tylu innych stolicach. Oto przed kilku dniami zbiegli się znowu poddani Twoi z różnych stron Twej ziemi, by Ci ofiarować nową koronę i cenniejszą nad wszelkie złoto miłość serc swoich. O Królowo nasza chciejże i dalej nad nami panować! O Matko nasza, nie wypuszczajże nas ze swej łaskawej pieczy. Stań dzisiaj przed tronem Bożym, mając za sobą miliony dusz, które ziemia polska oddała Niebu, i przez Serce Twe macierzyńskie, przez zasługi naszych Świętych, przez krew naszych Męczenników błagaj o zmiłowanie Pańskie, by naród polski uleczon z chorób i uświęcon pokutą spełniał nadal w pokoju i swobodzie posłannictwo swoje ku chwale Boga w Trójcy świętej jedynego. Amen.

Jubileusz Matejki.

Mistrz Matejko święcił dziś dwudziestopięcioletni jubileusz swej tak świetnej artystycznej działalności. Twórca tylu wielkich i tak drogich każdemu sercu polskiemu kart z naszej historyi, bolesnych i radosnych, uczących i podnoszących, ukląkł, otoczony rodziną, przed głównym ołtarzem i modlił się głęboko i serdecznie, w tej katedrze polskiej — on mistrz polskiego historycznego malarstwa — w tej katedrze, której każdy kamień jest relikwią i historyą narodową.

Mszę uroczystą celebrował X. Biskup krakowski, a chór katedralny śpiewał w jej ciągu. Tuż za Mistrzem stanęli członkowie komitetu jubileuszu Matejki, w stallach zasiedli kanonicy i X. prałat Stablewski, a prezbiteryum wypełniły wybitne osobistości, profesorowie szkoły Sztuk pięknych, Koło artystyczno-literackie, wraz z prezesem; uczniowie Mistrza, delegacye różne, oraz zaproszone osoby. Cechy stawiły się w komplecie z insygniami i chorągwiami. Kościół przepełniony był publicznością, a mnóstwo jej czekało już na dziedzińcu zamkowym.

Kiedy się Msza skończyła — otworzył X. Biskup, mając po prawej ręce Jubilata, pochód do krużganków, gdzie miało nastąpić wręczenie darów. Tuż za Mistrzem postępowała jego rodzina, dalej członkowie komitetu, cechy, delegacye i wszyscy biorący udział w jubileuszu.

Wręczenie darów.

Zamek królewski na Wawelu od wieków nie był widownią tak wzniosłej chwili, jak dzisiejszy obchód. Z katedry wyruszył cały orszak uczestników jubileuszu do wnętrza Zamku, którego wspaniały dziedziniec zapełniony jak ongi, gdy tam siedział król na swym tronie i przyjmował senatorów Rzeczypospolitej i posłów obcych mocarstw. Uprzejmości władz wojskowych zawdzięczamy, że po tak długiem opuszczeniu i zdegradowaniu mury te rozbrzmieć się mogły wzniosłemi słowy mowców, rozświetnić arcydziełami mistrza i odbić echa tych uczuć, jakie w najwyższym podziwie i zachwycie wydobył z piersi tysięcy wielki czyn mistrza.

Do najwyższej potęgi podniósł się zachwyt ogółu przez to połączenie wrażeń, jakie najdostojniejsze w całej Polsce miejsce wzbudzać musiało nietylko wspomnieniami historyi, ale i pięknością architektoniczną, ze zgromadzeniem tylu arcydzieł pędzla i wygłoszeniem prawdziwych arcydzieł słowa.

Historya sztuki polskiej zapisze tę chwilę uroczystą, ale niemniej nie przebrzmi prędko ten moment wielkich oratorskich wrażeń.

W zastępstwie przewodniczącego Komitetu jubileuszowego, marszałka Zyblikiewicza, którego jutro otwierający się Sejm powołał do Lwowa, pierwszy zabrał głos hr. Artur Potocki w tych słowach:

Praojców wielkie czyny i dzieła w pamięci przechować — uszanować — uczcić, jest świętym obowiązkiem miłości synowskiej, lecz nie zasługą jeszcze. Przyznawać się do świetnej przeszłości nie trudno; ale swym bohaterom zajrzeć w serca, w myśli, w ducha — poznać lub odgadnąć co ich wiodło do zwycięstw — co im moc dawało, i swoje serce rozgrzać tym samym płomieniem — ich siłą swoje siły krzepić, i pracą własną wiązać przyszłość do wielkiej przeszłości: — To zasługa prawdziwą.

Mistrzu! ćwierć wieku wybiło, odkąd tą drogą stąpasz za natchnieniem Bożem, niczem nie strudzony, niczem niezłamany, wskazując narodowi na przeszłość, nauczasz, w czem poprawa konieczną, a w czem tajemnica dawnej wielkości i dawnej potęgi.

Najprzód zapłakałeś nad upadkiem Ojczyzny. Twój Skarga przypomniał znowu narodowi, że złe już dawno tkwi w nas. — Poprawy nie było, choć Bóg w łasce swojej zsyłał nam proroków, co czarną chmurę przyszłości widzieli i przepowiadali. Niezgodą, prywatą, wyzuciem się z wiary i z miłości, doszliśmy do Rejtana — a po nim..... do dzisiaj.

A kiedyś mistrzu z rozkrwawionem sercem napiętnował upadek ojczyzny, nie stanąłeś w rozpaczy, lecz rozwinąłeś przed narodem obraz cudownie piękny, jak tęcza świetlany, obraz zgody — „Unię.“ Król z krzyżem, z godłem wiary w ręku, z żądaniem na ustach miłości w narodzie. Tworząc „Unię“ stawiałeś wielki pomnik przeszłości, a dla przyszłości drogoskaz. Potém wskrzeszałeś królewskich bohatyrów: Batory, Jagiełło z Witoldem, Zygmunt Stary — jedni zdobywają laur, drudzy już zwycięzcy orężem i myślą polityczną zasiedli na tronie — hołd odbierać.

Nakoniec uderzyłeś Mistrzu w hymn tryumfu, i pokazałeś światu pogromcę półksiężyca, zbawcę chrześciaństwa — Jana III pod Wiedniem. Wiara go tam zawiodła, a Bóg mu dopomógł. *Non nobis, non nobis, Domine, sed nomini Tuo da gloriam*, modlił się król nasz, kiedy bitwa wrzała, a kiedy zwyciężył — *Deus vicit* — wyrzekł.

Mistrzu — i Twoja praca nie w miłości własnej bierze początek i czerpie natchnienie, lecz w miłości Ojczyzny; i dlatego Bóg jej dopomaga. Zrozumiawszy Cię, wielbiąc Cię, szczycąc się Tobą, przychodzimy Ci mistrzu podziękować, za Twoją ćwierćwiekową pracę, i za Twoje dzieła. Zaczęliśmy modlitwą za Ciebie, a Tobie do tylu wawrzynów i do królewskiego berła, co Ci Kraków wręczył, przynosimy w dani kwiaty uczuć — wdzięczność i miłość — przyjm je z serca. Pochwał niepotrzebujesz — dzieła mistrza chwalą — a Ty dziełami sławisz Boga i Ojczyznę.

Tu na Wawelu Tobie dziękujemy — na Wawelu, któryś ukochał, któryś darem królewskim ozdobił; na Wawelu, gdzie Zygmunt spiżowym głosem do nas się odzywa, tym samym, któregoś pierwsze dźwięki pochwycił, odczuł i nam usłyszeć pozwolił. Twojej sztuki uczniowie, wszyscy uczniowie Twojej myśli dziękujemy; dziękujemy Ci razem za Twoich zasług ćwierć wieku.

Daruj Mistrzu, że i prośbę przynosimy. — *Unię* zawiesił kraj w swym Sejmie, *Hołd* oddałeś na Wawel; cały naród przejął się myślą, żeby pomnik chwały Sobieskiego stał się jego własnością, by go mógł postawić w Muzeum narodowem.

Mistrzu, dotąd zwlekasz z odpowiedzią.

Że grosz kraj przynosi, niechaj Cię to nie zraża, lecz popatrz, że z całej Polski pochodzi; wszyscy składają go ze serca, podpisują licznie — to są podpisy prośby, żebyś nam pozwolił Twojem dziełem uczcić przeszłość z przed dwu wieków — Twoim pomnikiem dzieło króla Jana sławić, a dzień dzisiejszy z wdzięcznością na zawsze zaznaczyć.

Cisza uroczysta zapanowała wśród zbitej masy zapełniającej dziedziniec zamkowy, gdy zabrał głos Jan Matejko:

„Wczoraj czciliśmy wielkiego zwycięztwa dwuchsetną rocznicę. Dziś odczuwamy chwilę tryumfującego króla-bohatera, chwilę, która poprzedziła Jego dziękczynne *Te Deum* w murach ocalonej przezeń stolicy chrześciańskiego Imperium.

Dziś przed dwoma wiekami nasz król Jan III słał Rzymowi wiadomość o pokonanej mocy Islamu, która odtąd nie miała być już nigdy groźną cywilizacyi zachodu, a co więcéj chrześciaństwa.

Fakt dziejowy świadczy o zasłudze nigdy dosyć nieocenionej, każe wspominać na ofiary uprzednie choćby Warną i Cecorą prócz zwycięztw znaczone.

Jak przed wiekami w poczuciu sił własnych i obowiązku, naród nasz spełniał zadanie opatrznościowe aż do końca tak, że upadając sam, jeszcze kwitnące i silne od nieuchronnej zagłady ocalił, tak dziś dozwala nam Pan stwierdzić naszych przodków gorącej Wiary wyznanie — aktem innym — drobniejszym, — ale na jaki stać nas, ofiarą z dzieła sztuki.

Tam, dokąd z pod Wiednia bieżał goniec z listem królewskim i chorągwią proroka, — tam ślejmy obraz chwilę tę uprzytomniający. Tam z Watykanu wymowniej, niż zkądinąd, przypominać on będzie nieprzedawnione nigdy zasługi, prawa i boleści nasze. U stóp Namiestnika Chrystusowego obraz Sobieskiego kładąc, kładziemy tam zarazem nasze nadzieje, a z niemi niejako śluby niezachwianego przywiązania do Stolicy naszej Swiętej wiary. Błogosławione tylko ztąd skutki nam przypaść mogą. Nie żałujmy tej ofiary, a będziem w stanie, może jutro, powtórzyć z wielkim królem: *Non nobis Domine, non nobis, sed Nomini Tuo da gloriam.*“

Jakie uczucia przejęły obecnych po tej przemowie mistrza, wyrazić niepodobna. Wszyscy uczuli, że On uczynił to, co duch dziejów naszych, co duch Sobieskiego mu natchnął, że On za Polskę całą ma najwięcej prawa i powołania do aktu takiego. Ci nawet, którzy może nie zrozumieli, lub nie radzi zrozumieć doniosłości tego czynu, uchylili czoła, a wszystkich przejął podziw i głębokie wzruszenie.

Geniuszu cechą, że zawsze dziełem czy czynem umie wzbić się po nad ogół na najwyższy szczyt wielkiej idei. Obchód bitwy wiedeńskiej miał dotąd charakter pamiątki, którą wśród niedoli naród obchodzi dla własnej pociechy i pokrzepienia, i dlatego choć piękny i rzewny, nie stał na wysokości samego faktu, który należał do dziejów świata i był wielkim czynem wobec całego Chrześciaństwa. Sam jeden Matejko okiem geniuszu dojrzał ten niedostatek, a mistrz, który tworząc swój obraz, splótł się natchnieniem z duchem Sobieskiego, uczynił to w sferze sztuki, co Sobieski w sferze wojennej. Zadziwił zgromadzonych i wzbudzi podziw Europy ofiarą, która jest wyznawstwem historycznem i religijnem. Tam, gdzie król przesłał sztandary wielkiego wezyra, tam pójdzie arcydzieło Matejki, aby pomiędzy kaplicą Syxtyńską i loggiami, między Michałem Aniołem a Rafaelem, gdzie wszystkie tajemnice wiary sztuka objawiła, przypominać wiekopomny fakt w dziejach Chrześciaństwa, wielką misyę spełnioną przez ostatniego rycerza krzyża, króla chrześciańskiego i narodu katolickiego. Wyznawstwo to wielkiego artysty jest tej misyi narodu polskiego nowem poręczeniem.

Idąc za myślą Mistrza, wzniesiemy pomnik Sobieskiemu w stolicy świata chrześciańskiego, a tem samem sztuka polska w najpiękniejszem dziele jakie dotąd wydała, zajmie miejsce wśród pierwszych arcydzieł sztuki świata.

To co wszyscy w głębi duszy uczuli, wypowiedział w chwili niezrównanego natchnienia hr. Stanisław Tarnowski:

„„Sobieskiego pod Wiedniem“ chce Matejko złożyć w darze Ojcu św. Nie stanie się tak, jakeśmy myśleli i pragnęli; obraz, pomnik naszego tryumfu, nie zostanie w Ojczyźnie. Ale stanie się lepiej i piękniej. Myśl i zamiar Matejki, które zrozumieć łatwo, są wyższe od tych, jakieśmy mieli. Obraz u stóp Papieża w Watykanie złożony, ma świadczyć, żeśmy duszę zachowali nietkniętą, tę samą co przed wiekami. Dwieście lat temu, może o tej samej godzinie, wyprawiał król Jan gońca do Rzymu, a przez niego posyłał Papieżowi klejnot i znak swego zwycięztwa, symbol tryumfu Krzyża nad księżycem, sztandar Proroka, świętość Muzułmanów i palladium ich potęgi, wydarty tym, których przez wieki do boju gromadził, do podboju prowadził.

Dziś obchodzimy rocznicę chlubnego zwycięstwa, smutnie, bo bez trofeów. Niechże świat widzi, a nam niech choć to będzie pociechą i chlubą, że obchodzimy ją wiernie, że choć przez nas dziś nie tryumfują, to w nas żyją te uczucia, które Sobieskiego zawiodły pod Wiedeń. On po bitwie posłał Głowie Chrześcijaństwa, co miał najchlubniejszego w zdobyczy: my w upadku naszym nic takiego złożyć jej nie możemy. Ale to, co pamięć i cześć naszą dla wielkiego człowieka i czynów wyraża najgodniej, co z ducha tego narodu wyszło, jest koroną wszystkiego, co on dziś na uczczenie swego bohatera mógł zrobić, to składa za nas Matejko tam, gdzie Jan III złożył swoje wiekopomne trofeum. Rzeczy są inne, ale popęd jest ten sam, zamiar jest ten sam. Jak wtedy król, składając sztandar Mahometa u stóp Papieża, wyznawał się z narodem jego synem, wiernym, do usługi i obrony gotowym, tak dziś przesyłając tam, co w tej chwili ma najlepszego do dania, naród ten wyznaje, że wierzy jak wtedy, i jak wtedy czuje.

To za nas wszystkich mówi Matejko, kiedy swoją wspaniałą pamiątkę dzisiejszej rocznicy, chce przesłać w darze Ojcu św. Żal nam, miłoby było zachować ją u siebie, ale tak lepiej. Niech tam ten obraz idzie, jako przez jednego złożony całego narodu hołd i ślub wierności, niech idzie świadczyć, że w dniu, kiedy święcimy rocznicę naszej wielkiej historycznej zasługi i chwały, nasza myśl zwraca się, jak dwieście lat temu, do Namiestnika Bożego na ziemi; Niech tem przypomni przeszłości około Chrześcijaństwa zasługi, a niech dowiedzie, że choć miecz stępiał, to serce nie zgasło. Jan III składał Papieżowi zakład wierności, my po Piusie IX, my za Leona mamy większy, niż on obowiązek wdzięczności także; niechże ten obraz będzie tam i jej znakiem.

Na widok sztandaru Mahometa, Rzym cały rozgrzmiał się odgłosem tryumfalnego *Te Deum*; do tego dzisiejszy dar Polski nie pobudzi, ale przypomni, że ten Łazarz, o którym Ojciec św. mówił tak miłosiernie, z głębokości zagrzebania swojego prosi o miłość, o przyczynę do Boga, a wart ich, bo wierny.

To darem swoim chce powiedzieć, to za nas wszystkich robi Matejko.

Ale nie to tylko. On i nam samym daje wielką naukę. On nas zwraca tam, zkąd Sobieski czerpał popęd i siły zwycięztwa, zkąd każdy czerpać może miłość naprawdę mocniejszą, niż śmierć. On nam mówi, że wszelka miłość ludzka, ziemska, przyrodzona, najsilniejsza nawet i najszlachetniejsza, wyczerpać, wysilić się może: mocniejszą nad śmierć może być miłość wtedy tylko, kiedy ma źródło swoje w tem co nieśmiertelne, a nadludzkie. W ramach jego obrazu oprawione są dwie głowy, dwóch Papieży, jednego z przed lat dwustu, drugiego dzisiejszego, Innocentego i Leona. One znaczą i mówią wyraźnie, że przez te dwa wieki wiele na świecie zmieniło się i upadło: niema Leopoldowego Cesarstwa, niema Ludwikowej monarchii, potędze Sułtanów urąga kto chce, ale i Janowego królestwa niema. A jedno jest, stoi jak stało, żyje jak żyło, świeci dziś jaśniej może, niż przed dwoma wiekami, to, co boskiego początku będąc, od ludzi końca mieć nie może, na opoce Piotrowej zbudowany Kościół Chrystusa i obietnica, że go bramy piekieł nie przemogą. Nauka z tego, że kto chce życie mieć, utrzymać lub znaleźć, ten je musi połączyć z tem, co nieśmiertelne, siłę swoją oprzeć o to, co niezwyciężone.

Sławimy Sobieskiego, że cywilizacyę zachodu obronił przed barbarzyństwem, nazywamy to historycznem posłannictwem narodu, co „milionową pierś wciąż krwawił, aż rozdeptał gad pogaństwa.“ Ale ta cywilizacya zkąd się wzięła? kto ją wykształcił? kto jej dał wyższość nad innemi? kto był jej duszą i cechą? Matejko nam mówi, że kto się do tej cywilizacyi z tego dziejowego posłannictwa przyznaje, ten powinien rozumieć czem jest jednej i drugiego natura i istność.

O związku z ludem mówimy też wiele, w tym związku szukamy podstawy naszej przyszłej siły. Jeżeli szczerze chcemy i szukamy, to szukajmy tam, gdzie połączenie to z ludem najłatwiejsze i najbliższe. A jakie uczucie, jaka wiara u niego góruje, tego ślepy tylko nie widzi. Oto jeszcze uwaga, przestroga, którą wyciągnąć nie trudno z tego natchnienia i czynu Matejki, która w swoim najprostszym wyrazie znaczy: „ufajcie i wierzcie“ nie w to, co na pozór mądre a zwodnicze, nie temu, co dziś wydaje się czemś a jutro minie, jak blask Ludwika XIV i groźność Sułtanów, ale w te słowa, które nie przeminą, nawet gdy ziemia i niebo przeminą.

Iskrę geniuszu dał Ci Bóg: robiłeś i zrobiłeś nią wielkie rzeczy, aleś nigdy nic tak wielkiego, tak wzniosłego nie zrobił jak dziś, kiedy za nas dajesz światu dowód, że żyją w nas Sobieskiego uczucia, a kiedy nam wskazujesz tak jasno, co te uczucia znaczą, co obiecują, i do czego obowiązują. Niechże Ci za nas odda i błogosławi sam Bóg, a niech w nas pamięć twego imienia i tego Twego czynu żyje na wieki — *vivat!*“ Okrzyk ten potrzykroć powtórzyli zgromadzeni.

Po prof. T a r n o w s k i m, przemówił X. B. Dunajewski w te słowa:

„*Szanowny i drogi Mistrzu!*

Jestem pod wpływem zadziwienia i głębokiego wzruszenia.

Zadziwia mnie Twa wielka bezinteresowność, Twa wielka ofiarność, — ale te nie są dla mnie nowiną — lecz do dna serca jestem wzruszony Twą głęboką myślą — która kierowała dzisiejszym Twym aktem. Twemi obrazy uczyłeś nas poznawać, uczyłeś naród miłować, jego dzieje przedstawiałeś i tryumfy i bolesne pamiątki, wskazywałeś, co ducha ma podnosić, ale i to, co winno ostrzegać.

Dziś dałeś nam obraz wielkiego znaczenia. Pędzlem odtworzyłeś postać króla bohatera w chwili tryumfu nad niewiernymi, a obecnie Twem sercem, Twym duchem dałeś nam poznać ducha, myśl tegoż bohatera. Uczyłeś nas poznawać naszą przeszłość, a w tej chwili uczysz, na czem winna opierać się nasza przyszłość. Wskazujesz drogę, po której ma stąpać naród. Pospieszę bezzwłocznie zawiadomić Ojca św. o darze Twoim, o myśli Twej, aby tam, gdzie sztandar, zdobyty nad Islamem świadczył o zwycięztwie przodków naszych nad niewiernymi, obraz Twój, jako nowy sztandar, był dziś świadkiem zwycięztwa naszego nad niewiarą.“

Matejko wzruszony do łez, podziękował X. Biskupowi, wyrażając jak mu błogo, że Pasterz uznaje go wiernym synem kościoła.

Zaraz potem zabrał głos prezydent Weigel:

„*Najczcigodniejszy, ukochany nasz Mistrzu!*

Po tak wymownych słowach, jak dwóch poprzednich mówców i Najdostojniejszego Biskupa naszego, cóż mi już dodać wypadnie, jeżeli nie zielony liść uznania obywatelskiego do tego wieńca owacyj, jakie Ci dziś składają liczne deputacye z trzech części kraju dla uczczenia jubileuszu Twej 25-letniej pracy i sławy.

Reprezentacya miasta, nazwawszy plac przed szkołą Sztuk pięknych, tem zasłużonem miejscem skutecznego działania Twego dla kształcenia kochanej młodzieży naszej w zawodzie artystycznym, mianem ukochanego mistrza, pragnęła dać Ci jeden jeszcze dowód swego uwielbienia dla Twego twórczego talentu, swego uznania Twej niezmordowanej pracy, jak słusznie powiedział pierwszy z poprzedzających mowców, łączącej przeszłość z przyszłością, a jednającej Ci tyle zasłużonej sławy, ile nam chwały i dumy, zapragnęła sobie zaszczytu nazwania Cię swoim honorowym obywatelem miasta.

Wręczając Ci w imieniu zgromadzonych tu licznie członków Rady miejskiej honorowy dyplom tej godności najwyższej, jaką rozporządza miasto dla uczczenia wielkich zasług względem siebie i kraju, — grodu, który już i tak jest miejscem urodzenia Twego, i którego obywatele, że tak powiem, stali przy kolebce Twojej, składam Ci imieniem tegoż należną wysoką cześć z zapewnieniem, że i dzieci Twoje zapisując jako obywateli miasta, uważać będziemy wszędzie i zawsze za n a s z e, za obywateli krakowskich!

Niech więc razem z Tobą, czcigodny Mistrzu i Jubilacie, w długie lata nam żyją!“

(Zgromadzona tysiączną masą w krużgankach i podwórzu Wawelu publiczność, z zapałem powtarza: Niech żyją!)

Prezydent wręczył następnie mistrzowi dyplom obywatelstwa, którego treść brzmi następnie:

Mistrzu!

„Pięknie jest za Ojczyznę umierać“ mówili Rzymianie: niemniej piękna a trudniejsza i rzadsza jest dodawać jej blasku i chwały. Najszczęśliwszym narodom jest ona ozdobą a nawet potrzebą; nieszczęśliwym jest więcej niż pociechą, bo dowodem niezbitym ich żywotnej siły. Takiego dowodu dla świata, kordyału dla samych siebie

i my potrzebujemy, tem więcej, im cięższe życia naszego warunki. Bogu też dziękujemy za każdego człowieka, który imieniowi polskiemu chwałę przynosi.

Ty jesteś jednym z tych rzadkich i szczęśliwych. Ćwierć wieku temu, kiedy zawód swój zaczynałeś; sztuka Twoja, jedna z gałęzi cywilizacyi, stała u nas tak nisko, że wątpić było można, czy się kiedy wysoko wznieść zdoła. Przez Ciebie stanęła tak, że nietylko przeszła wszystkie nadzieje, do jakich uprawniła nas przeszłość, nietylko u nas rozkrzewiła się bujnie, ale w sztuce świata całego chlubne stanowisko w dziejach jej świetną na zawsze ma kartę.

Gdybyś miał tylko natchnienie i biegłość artysty, za to samo już naród Twój winienby Ci wdzięczność; ale większa należy Ci się za to, że z tem natchnieniem łączysz wielką miłość Ojczyzny i wielką duszę Polaka. Pamięci i chwale dziejów ojczystych poświęciłeś swój pędzel, a nauką i wzorem dla przyszłości winna być ta cnota wytrwałości i woli, z jaką zadanie żywota swojego pełnisz. W twórczości dorównać Ci trudno: ale dałby Bóg, by w tych przymiotach charakteru, wielu naśladować Cię chciało.

Za to wszystko coś przez te długie lata zrobił, za tę nadludzką pracę i jej skutki, za to podniesienie sztuki, za ten postęp, jaki jej dałeś, i za tę szkołę młodych artystów, która z Ciebie powstaje i rośnie; za te obrazy Twoje, które blask chwały na naród Twój rzucają, ale nadewszystko za ten wielki przykład miłości, wytrwałości i ofiarności, jaki z siebie dajesz, niesiemy Ci hołd wdzięczności w tę dwudziestą piątą rocznicę początków Twojego zawodu.

Świetność, sławę, bogactwo, odrzuciłeś raz niejeden z rąk obcych, by między nami pozostać, by myśl i pracę, serce i życie naszej przeszłości i przyszłości poświęcić; wielkie smutkiem czy tryumfem chwile dziejów odtworzyłeś potęgą swoją i pomnik im wystawiłeś wieczysty; przed rokiem, darem zaiste królewskim, ozdobiłeś odarte mury Królewskiego Zamku, bodajby na zakład nowej jego świetności. Do tych powodów wdzięczności dodałeś nam dziś bardzo wielki, który pamiątkę wiedeńskiej Króla Jana wyprawy uczciłeś dziełem bohatera godnem, najgodniejszem, na jakie Naród obecnie się zdobył.

Zaś Ci za to wszystko dziękować ma miasto Twoje rodzinne, to miasto, w którego dziejach jaśnieć już będziesz zawsze, które do końca z chlubą wspominać będzie te lata, w których żył w jego murach Matejko i malował *Skargę* i *Unię*, *Hołd Pruski* i *Sobieskiego*.

Urodzenie wprawdzie zrobiło Cię miasta tego Obywatelem, ale pozwól mu dziś ten szczęśliwy traf urodzenia zatwierdzić: a kiedy dawny zwyczaj chce, że miasta obywatelstwo swoje (jedyny zaszczyt jaki dać mogą) nadają tym, którzy im zaszczyt przynoszą, niechże ta stara Stolica, miłości Twej piastunka, zasługi Twojej świadek, chwały Twojej uczestniczka, widownia wielu z tych zdarzeń, które pędzlem swoim uwieczniasz, niechże Ci wdzięczność swoją zaświadczy tym oto dyplomem honorowego obywatelstwa, który Ci w imieniu Miasta Krakowa składamy."

Zabrał także głos p. Jan Dobrzański, wykazując cele obchodów narodowych, które dążą do tego, by podnieść naród tak, iżby uzyskać mógł niepodległość. Dlatego stworzono kółka włościańskie, a na obchodzie rocznicy 29 listopada uchwalono adres do Matejki. A gdy w Krakowie zawiązał się komitet jubileuszowy, my ze Lwowa przyłączyliśmy się z adresem. Gdzie tylko emigracya znajduje się polska, tam podpisywano adres, podpisały go także władze autonomiczne Rady powiatowe, instytucye. Przyjm go, jako wyraz uznania całej Polski.

Matejko. Chciejcie mnie zrozumieć: Nie ja darowuję Ojcu św. Ja chcę, pragnę, proszę, byście wy przyjęli i oddali Ojcu św.

Dalej przemawiał p. Styka w imieniu uczniów szkoły sztuk pięknych, cząc nietylko mistrza, ale z rozrzewnieniem nazywając go ojcem, na co odpowiedział Matejko.

P. Baraniecki wręczył następny adres:

Czcigodny Mistrzu!

W dniu dla wszystkich Polaków świątecznym Jubileuszu 25-lecia olbrzymiej Twej pracy, a wielce doniosłej i nieobliczonej w swych skutkach dla sprawy i sztuki narodowej, pozwól Wielki Mistrzu, abym i ja wplótł listek wawrzynu do obywatelskiego i artystycznego wieńca, ozdabiającego już stokrotnie Twoje czoło. Podwójnie do tego jestem uprawniony: jako pracownik na niwie narodowej przewodniczący dwom instytucyom, a mianowicie Muzeum techniczno-przemysłowemu w Krakowie, w zakres pracy którego wchodzi zastósowanie sztuk pięknych do przemysłu i rzemiosł, i Wyższemu Zakładowi naukowemu z Wydziałem Sztuk pięknych dla kobiet przy temże Muzeum istniejącemu.

Szczególniej ta ostatnia instytucya zawdzięcza Ci Wielki Mistrzu opiekę, nieocenione główne kierownictwo i czujność nad jej pierwszemi dziecięcemi krokami, jakie stawia w dziedzinie sztuki; a jak zbawienna i korzystna Twoja opieka, o tem świadczą otrzymane poważne wypadki, jakoteż dwa medale na dwóch światowych wystawach uzyskane, za studya uczennic i za kierunek artystyczny, w jakim postępuje ta instytucya naukowa.

Ponieważ czas wakacyjny nie dozwolił mi zebrać zbiorowego adresu, racz więc przyjąć Wielki Mistrzu stokrotne najserdeczniejsze dzięki w imieniu nietylko mojem, lecz i wszystkich nieobecnych uczennic, które miały szczęście korzystać z Twych łaskawie udzielanych nam rad i opieki.

Poważam się złożyć je z wysoką czcią i głęboką wdzięcznością w drogie a cudotwórcze ręce Twoje w iminiu uczennic Wyższego Zakładu naukowego dla kobiet przy Muzeum techniczno-przemysłowem krak. istniejącego i swojem.

P. Kossak wręczył dyplom Koła artystyczno-literackiego, który brzmi następnie w streszczeniu:

Koło artystyczno-literackie w Krakowie pragnąc wyrazić najwyższe uwielbienie dla wiekopomnych zasług Mistrza Jana Matejki, mianowało Go jednogłośnie na Walnem Zgromadzeniu w dniu 9 maja b. r. swoim Członkiem Honorowym, w dowód czego wręcza doplom niniejszy.

PP. Gebauer i Abramowicz imieniem Tow. wzajemnej pomocy artystów, ofiarowali jubilatowi prześliczną gałązkę palmy i lauru, splecioną z srebra i złota.

P. Jan Pawlikowski złożył adresy od młodzieży akademickiej polskiej. P. Szlachtowski imieniem tow. muzycznego złożył Mistrzowi dyplom na członka honorowego.

P. Jan Styka, wręczając album uczniów Matejki, rzekł, że w ręce pasterza Biskupa krakowskiego złożył swój obraz „Królowa korony polskiej," przeznaczając go do katedry na Wawelu. Bezpośrednio więc przykład mistrza pobudził jednego z najwięcej obiecujących jego uczniów do pięknej ofiary, a kiedy Mistrz pragnie złożyć swe dzieło w Watykanie, uczeń składa je na Wawelu.

Kilku jeszcze delegatów stanęło przed mistrzem, lecz szczegóły z nich zostawiamy na jutro, w nadzwyczajnym ścisku bowiem nie można było zrozumieć, co mówili lub składali.

Po złożeniu darów i dyplomów, odezwał się hr. Artur Potocki w te słowa: Żeby zrobić Mistrzowi przyjemność, zebraliśmy jego dzieła, o ile to było możliwem, i urządziliśmy z nich wystawę. Zapraszam Mistrza do jej zwiedzenia.

W dwóch salach mieszczących jeszcze niektóre ozdoby z czasów Zygmunta III rozwieszono 60 obrazów Matejki, zdolnych dać miarę stopniowego rozwoju jego talentu i potęgi jego geniuszu tak różnostronnego. Od początkowych bowiem prac aż do „Hołdu" zgromadzone tu wszystko, co się zgromadzić dało — a choć nie ma „Upadku polski," „Grunwaldu," „Unji" i „Sobieskiego pod Wiedniem" — całość jest tak imponującą, a pomieszczeniem swojem w salach Wawelu tak przejmującą, że moglibyśmy słusznie oczekiwać zjazdu znawców z całej Europy, bo mielibyśmy z chlubą im pokazać, czem byliśmy i czem jesteśmy.

Są tu płótna dawniej znane, a są i takie, których nigdy publiczność niewidziała, jak n. p. przecudowny portret córki mistrza. Bliższe szczegóły o wystawie podamy później.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 września.

X. Biskup wysłał już telegram do Rzymu, donosząc Ojcu Św. o ofierze obrazu Matejki, uczynionej przez niego na ręce narodu.

— **Marszałek Zyblikiewicz** wyjechał wczoraj wieczór pośpiesznym pociągiem do Lwowa.

— **Delegaci** włoskiego ministeryum oświaty, margr. Alfred Rusconi sekretarz Akademii Mickiewicza w Bolonii i hr. Dienheim-Brochocki, brali udział w uroczystościach dnia wczorajszego; widzieliśmy ich równie w katedrze na Wawelu na nabożeństwie pontyfikalnem, jak przy odsłonięciu rzeźby Welońskiego.

— **Przybyli do Krakowa**: Dr Leo, redaktor *Gazety Polskiej*, z Warszawy; p. Władysław Bełza, sekretarz „Macierzy," ze Lwowa; pan Jan Dobrzański ze Lwowa.

— **P. Feliks Fryze** jest redaktorem *Kuryera Porannego*, a nie *Kuryera Codziennego*, jak mylnie wczoraj wydrukowano. Tego ostatniego redaktorem jest p. Zygmunt Fryling.

— **Na Kapitule XX. Karmelitów**, odbytej w dniach 10, 11 i 12 września w Krakowie, pod osobistem przewodnictwem jenerała zakonu X. Saviniego, zostali wybrani: Prowincyałem dla prowincyi galicyjskiej, dotychczasowy przeor krakowski, **X. Romuald Kaczkowski**. Przeorami: w Krakowie X. Maryan Spolski, we Lwowie X. Hieronim Kolabiński, w Sąsiadowicach X. Waleryan Wierzbicki, w Rozdole X. Jan Haber, w Bołszowcu X. Klemens Kiedzuch, w Pilznie X. Teodor Kudas. Podprzeorami: dla Krakowa X. Feliks Kostański, dla Lwowa X. Bronisław Terpiński, w Sąsiadowicach, Rozdole i Bołszowcu, klasztor administruje parafie.

— **Kasa teatralna** począwszy już od soboty jest w ciągłem oblężeniu; przedstawia ona widok niezwykły w Krakowie, bo od tygodnia przypomina Paryż w wilię i dzień pierwszego przedstawienia nowej sztuki. Teatr przepełniony daje dwa razy na dzień przedstawienia i to utworów nie grywanych za kordonem; świetne te widowiska rozpoczęły się w sobotę *Daniszewami*, w niedzielę grano *Kościuszkę*, w poniedziałek *Fedorę*, we wtorek po raz pierwszy *Jana III pod Wiedniem*, we środę w południe *Kościuszkę*, wieczór *Jana III pod Wiedniem*. Dziś we czwartek w południe *Jana III pod Wiedniem*, wieczór przedstawienie Komitetu zakupna obrazu Matejki, z panną Reszke. Gdyby teatr dwa razy był tak wielki jak jest, jeszczeby nie pomieścił tych, którzy pragną być na przedstawieniach. Szczęśliwi ci, którzy wcześnie zamówili bilety; inni czekać muszą na dalsze przedstawienia *Jana III pod Wiedniem*. Osoby ze świata literackiego i artystycznego, które biletów dostać nie mogą, umieszczane są nieraz za kulisami. Jeszcze nigdy w Krakowie nie było, nawet podczas zjazdów poprzednich, takiego jak teraz napływu widzów do teatru i takiego entuzyazmu.

— **Efektowne transparenta** na bramie tryumfalnej w ulicy Szewskiej, zbudowanej na podobieństwo istniejącej w Medyolanie „Arco della Pace," będą dzisiaj ostatni raz światłem elektrycznem oświetlone.

— **Jan Nepomucen Młodecki**, uczeń szkoły podchorążych, kapitan b. wojsk polskich z r. 1831, kawaler krzyża *virtuti militari*, b. major wojsk tureckich, b. dyrektor szkoły batignolskiej w Paryżu, urodzony w Królestwie Polskiem w r. 1804, od lat kilku w Krakowie zamieszkały, zakończył życie wczoraj (d. 12 b. m.). Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 4ej po południu, z kościoła Sgo Łazarza na Wesołej.

— **Bochnia** 8 września. (*A. L. S.*). Obchód dwuchsetletniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej odbył się w mieście naszem w dniach 7 i 8 b. m. — dla uniknięcia kolizyi z festynami krakowskiemi. W piątek 7 b. m. odprawiło tutejsze duchowieństwo parafialne uroczystą Mszę żałobną za spokój dusz poległych pod Wiedniem. Wieczór tego dnia oświetlone było rzęsiście miasto, nie wyłączając budynków rządowych i miejskich, przyczem odbył się prowadzony przez miejską ochotniczą straż pożarną pochód z pochodniami z uczestnictwem górników z kagankami. Przy dźwiękach muzyki salinarnej przeszedł pochód przez główne ulice, poczem odegrała muzyka na oświetlonym bengalskiemi ogniami rynku, obok pomnika Kazimierza Wielkiego, liczne melodye narodowe. W sobotę d. 8 b. m. odprawionem zostało w tutejszym kościele parafialnym solenne nabożeństwo dziękczynne, podczas którego miał stosowne kazanie X. kanonik Wąsikiewicz, proboszcz z Starego Wiśnicza, a następnie rozdano pomiędzy zgromadzonych w kościele górników, młodzież szkolną, mieszczan i lud wiejski kilkaset zakupionych ze składek prywatnych broszur Chociszewskiego p. t. *Sobieski pod Wiedniem*. Miejscowe władze rządowe brały udział w obydwóch nabożeństwach; podczas sobotniego wystąpili pp. Urzędnicy po większej części w mundurach. Kościół był przepełniony ludnością, a najwymowniej świadczy o zainteresowaniu się obchodem ze strony tejże ta okoliczność, iż inicyatywa w tej mierze wyszła od górników i mieszczan bocheńskich. To też wspomnieć należy z uznaniem, iż Rada miejska boheńska zawotowała jednomyślnie Burmistrzowi kredyt., na ewentualne wydatki na cele obchodu, który odbył się w ogólności, choć skromnie, z należytą powagą i uroczystością. — Tutejsze Towarzystwo oświaty ludowej przyczyniło się do składek na rozdane broszurki pamiątkowe, składką 10 złr. w. a.

Repertuar teatralny.

We czwartek 13go: **Jan III pod Wiedniem** Anczyca, po raz trzeci. Początek o godzinie 1 po południu.

O godzinie 7ej wieczór przedstawienie na zakupno obrazu Matejki, ułożone przez Komitet zakupna: 1) Uwertura z „Egmonta," Beethoven, wykona orkiestra miejska; 2) Szósty i ostatni obraz z *Jana III pod Wiedniem*, Anczyca, (*Po bitwie*); 3) Inflammatus ze „Stabat Mater," Rossini, z chórami i orkiestrą, odśpiewa panna **Reszke**; 4) Concerto G moll na fortepian, Mendelsohna, z orkiestrą, wykona panna Janotha; 5) Mazurek, Czetwertyńskiego i Romans, Żeleńskiego, odśpiewa panna **Reszke**; 6) Polonez na orkiestrę, Żeleńskiego; 7) Żywe obrazy.

W piątek 14go: Przedstawienie dla uczczenia zjazdu artystów i literatów polskich. I. Występ p. **Reszke**; II. **Konfederaci Barscy**, Mickiewicza. Początek o g. 7ej wieczór.

W sobotę 15: **Jan III pod Wiedniem** Anczyca, po raz czwarty. Początek o godzinie 7ej wieczór.

W niedzielę 16go: Koncert panny **Reszke** na dochód **Teatru polskiego w Poznaniu**. Początek o godzinie 3ej po południu. **Jan III pod Wiedniem** Anczyca, po raz piąty. Początek o godz. 7ej wieczór.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 12go września chmurnawo; term. od 9·3 doszedł do 17·7 C. Barometr stoi wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 13go stan jego był 747·7 millim., term. 10·2 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 14go września: Podwyższenia św. Krzyża.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wystawa zabytków z epoki króla Jana III otwartą zostaje dla Publiczności z dniem 13-go września 1883 r. od godziny 11 do 4 po południu, i zwiedzaną być może codziennie w tychże godzinach za biletami wstępu, które sprzedawane będą w Sukiennicach u wnijścia od ulicy Siennej po złr. 1 od osoby. Dziś z uderzeniem godziny 11 tłumy osób pospieszyły zwiedzić wystawę.

Wystawa „Jana III pod Wiedniem" Anczyca, jest jedną z najświetniejszych i najdokładniejszych historycznie, jaką kiedykolwiek widział Kraków, nie wyjmując czasów Męciszewskiego, który w tej mierze celował. Znaczna w tem zasługa p. Jul. Kossaka, który nadzwyczaj pilnie i serdecznie czuwał nad całością i szczegółami. Pod jego okiem pracowali przez dwa miesiące kostiumerzy, krawcy i dekoratorowie, sam rysował on modele, wybierał materye i dostarczał wzorów do kostiumów. Wspaniała jest też garderoba polska, pięć ubrań króla, stroje hetmanów, senatorów i rycerzy z lamparciemi skórami, Dalej garderoba francuska i wojskowa niemiecka, mianowicie kostyumy ks. Lotaryngskiego i elektorów. Nadzwyczaj świetnemi są stroje tureckie, wykonane z wielką dokładnością, podług wzorów z XVII wieku, dostarczonych przez p. Kossaka. Namiot Jana III obszerny i bogaty, zwracał na siebie powszechną uwagę. We wszystkich odsłonach nowe dekoracye: Wilanów, bastiony wiedeńskie, namiot Sobieskiego, obóz turecki z namiotami Wezyra, Kahlenberg z widokiem na Wiedeń, Plac przed kościołem Augustyanów.

Główne postacie ucharakteryzowane są podług portretów. Królowa w kosztownej sukni, zrobionej z ówczesnej materyi, podobna jest zupełnie do portretu Marysienki, znajdującego się w zbiorach Świdzińskiego.

Statystów wchodzi w sztuce Anczyca na scenę przeszło sto i podzieleni są na skrzydlatych husarzy, lekką chorągiew królewską, gwardyę królewską, szeregowców, wojsko niemieckie, wojsko tureckie i milicyę wiedeńską. Dyrekcya zaangażowała umyślnie do sztuki Anczyca kilkunastu nowych aktorów.

Dzienniki niemieckie umieszczają obszerne telegramy o pierwszem przedstawieniu *Jana III pod Wiedniem*, podnoszące jego świetność i kładące nacisk na toast Sobieskiego w namiocie na cześć cesarza, oraz na słowa ks. Lotaryngskiego, przepowiadające sojusz Austryi z Polakami w obronie prawa i wolności przeciw barbarzyństwu. Dzienniki warszawskie, którym nie wolno dotąd pisać o uroczystościach krakowskich, umieszczają jedynie nadzwyczaj pochlebne wzmianki o przedstawieniu *Jana III pod Wiedniem*.

O jubileuszu króla Jana III tudzież o połączonych uroczystościach z tym jubileuszem wydał A. Nowolecki w tych dniach broszurę zawierającą kilka wspomnień o królu bohaterze, a nadto szczegółowy program uroczystości mającej obchodzić się w Krakowie, Lwowie, w innych miastach Galicyi, w Wielkopolsce, Szląsku i za granicą. Broszurka ta zawierająca około 4-ch arkuszy druku, jest treściwem zebraniem wszystkiego co o uroczystościach jubileuszu odsieczy wiedeńskiej, koronacyi NPM. na Piasku, jubileuszu Jana Matejki i zjeździe literatów i artystów publikowano w dziennikach i ogłoszeniami, i jako taka jest dobrym przewodnikiem zjazdów jubileuszowych, jak niemniej i pamiątką obchodów, zawiera bowiem dokładne wskazówki dla uczestników zjazdów, a zaleca się starannością wydania.

Prócz tego staraniem A. Nowoleckiego wyszła illustrowana książeczka *Jana III Sobieskiego życie i czyny* wraz z historyą odsieczy Wiednia i chronologią panowania króla Sobieskiego. Dziełko to opracowane sumiennie zalecić można szczególniej intelligentniejszym czytelnikom i szkolnej młodzieży.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Dulębianki „Głowa dziewczynki;" Gramatyki „Martwa natura;" Maleckiego „Wilanów;" Piotrowskiego „Polowanie;" Piccarda „W Belwederze d. 29 listopada 1830."

W Muzeum techniczno-przemysłowem otwarta wystawa wyrobów i strojów włościańskich z całego kraju. Muzeum nagromadziło parę tysięcy okazów w tym oddziale, ze wszystkich dzielnic Polski, a które dla braku miejsca spoczywają zamknięte w szufladach. Obecnie wszystkie te okazy uporządkowane i wystawione są na dni kilka na widok publiczny. Wstęp do Muzeum, a jednocześnie na Wystawę, za zwyczajną opłatą. Członkowie zjazdu artystów i literatów polskich, za okazaniem swych kart legitymacyjnych, i włościanie, bezpłatnie.

Wyszła w Wiedniu na uroczystość króla-bohatera Jana III Sobieskiego w 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia, ułożona na fortepian przez Ewelinę Kłoskowską, nakładem kompozytorki, „Bitwa" (*la Bataille*). Na karcie tytułowej przedstawiony jest Sobieski na koniu, tratujący Turków, a pod spodem napis. *veni, vidi, Deus vicit.*

Sprostowanie. W wczorajszym numerze *Czasu* (207) str. 2, szpalta 2, wiersz 11 od dołu, po wyrazie „przed kilku dniami," opuszczono „a dziś uwielbianej i wysławianej."

Kraków dnia 7 września — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. G. Potworowski z Poznańskiego, hr. St, Prus Jabłonowski, hr. W. Dzieduszycki, hr. L. Piniński ze Lwowa, hr. B. Drohojowski z Cieszacina, St. Jędrzejowicz, F. Jędrzejowicz z Galicyi, A. Dunikowski z Wojakowy, K. Gawroński z Łomży, W. Wernicki, W. Liedtkie, H. Liedtkie, Z. Boenisch z Warszawy, J. Strojnowski z Chlewic, B. Wydzga z Raciborowic, A. Strzelecki z Kukizowa, A. Schmidt z Tryestu, A. Siła Nowicki z Wołynia, hr. B. Skarbek z Wierzchlas.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Presse otworzyła osobną rubrykę: *Die Sobieskifeier in Krakau*, w której zamieszcza korespondencyę z Krakowa, podającą bardzo dokładne wiadomości o tutejszych uroczystościach, odbywających się na cześć króla Jana III.

W księstwie poznańskiem i w Prusach zachodnich obchodzą Polacy uroczystość pamiątkową odsieczy wiedeńskiej, po wszystkich prawie miastach, a w parafiach odbywają się wszędzie nabożeństwa dziękczynne, wpołączeniu z przemowami do ludu i rozdawaniem medali i broszur.

Kuryer poznański wyszedł w dzień rocznicy pamiętnego zwycięztwa w złotéj ozdobnéj obwódce i umieścił w środku pierwszéj kolumny popiersie króla Jana III.

Dziennik poznański wyszedł także w ozdobnem wydaniu. Oba dzienniki podają artykuły wstępne wiekopomnej pamiątce dnia tego poświęcone.

W Toruniu jak w wielu innych miejscach, święcono uroczystość już w niedzielę dnia 9 b. m. Żywe obrazy, przedstawiające sceny z odsieczy wiedeńskiej udały się w Toruniu wybornie i obudziły powszechne zajęcie.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 13 września. Arcyksiążę Albrecht dawał wczoraj po południu obiad na pięćdziesiąt osób, na którym byli obecni książe Wirtemberski ze wszystkiemi jenerałami i oficerami sztabowymi, naczelny szef sztabu baron Beck, biskup Morawski, a ze strony kapituł ruskich i ormiańskiej w nieobecności biskupów księża prałaci Petruszewicz i Kajetanowicz; pan namiestnik, prezydent wyższego sądu baron Szenk, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu baron Jorkasch-Koch, wiceprezydent namiestnictwa Loebl, prezydent sądu krajowego Piątkowski, członkowie Wydziału krajowego Pietruski i Smolka, prezes towarzystwa kredytowego Russocki, hr. Golejewski, książe Kalikst Poniński, książęta Hieronim i Adam Lubomirscy, starosta tarnowski książe Poniński, dyrektor policyi Krzaczkowski. Po obiedzie Arcyksiążę odbywał *cercle*, rozmawjając ze wszystkimi obecnymi, następnie udał się w odwiedziny do hr. Alfredowej Potockiej, gdzie zabawił przeszło trzy kwadranse. Dziś z rana JCW. wyjechał konno w kierunku starego Sioła, gdzie noc dzisiejszą przepędzi; jutrzejszy nocleg przypada w Romanowie, a w sobotę powroci Arcyksiążę wraz z fmp. baronem Beckiem do Lwowa i opuści miasto nasze, udając się z powrotem do Wiednia.

Wiedeń 13 września. *Wiener Ztg* donosi, że inspektor szkolny Sąsiedzki w Złoczowie otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Budapeszt 13 września. Wieczorny numer półurzędowego dziennika *Nemzet* stwierdza, że obawiają się na granicy wybuchu zupełnie zorganizowanej rewolucyi, i że w ogólności zachodzi potrzeba rozwinięcia znacznej siły wojskowej. — Wielu naczelników stacyj na węgierskiej kolei rządowej Siszek-Doberlin otrzymali listy z doniesieniem, że buntownicy przedewszystkiem chcą zająć budynki stacyjne, wyłamać szyny i przerwać komunikacyę. Do miejsc zagrożonych wysłano żołnierzy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 września. Na wczorajszym obiedzie galowym w Burgu byli: Cesarz, król hiszpański ze świtą, książę bawarski Ludwik, Arcyksiążęta, personal poselstwa hiszpańskiego, personal ambasady rosyjskiej, zagraniczni wojskowi *attachés*, minister wojny, minister spraw zagranicznych i kilku jenerałów. Na obiedzie wzniósł N. Pan toast na cześć króla hiszpańskiego, na który król odpowiedział po niemiecku. Wkrótce potem wzniósł Naj. Pan z okazyi imienin cesarza Aleksandra toast na jego cześć. W nocy odjechał Cesarz z królem hiszpańskim na manewra do Morawy.

Praga 13 września. Za inicyatywą stowarzyszenia „Ognisko polskie," odbyło się przed południem w Teinkirche, uroczyste nabożeństwo na cześć zwycięstwa Sobieskiego. Na nabożeństwie byli: burmistrz, wiceburmistrz, deputacye miejskie, wydział krajowy, Zeithammer, prezes ogniska hr. Potulicki i wielu mieszkających tu Polaków. W resursie obywatelskiej urządziło „Ognisko polskie" i „Koło polskie" uroczystość z deklamacyami.

Budapeszt 13 września. Do *Ungar. Post* donoszą z Zagrzebia: Zaburzenia na Pograniczu przybrały bardzo groźne rozmiary. W Jakubowacz musiało wojsko dać ognia do tłumów ludu, wskutek czego poległo do 20 osób, wielu ciężko rannych i bardzo wielu lekko rannych. Liczba ofiar jest większa, niż ta, jaką podawały pierwsze doniesienia, które uważano za przesadzone. *Narodne Novine* krytykują bardzo ostro w artykule wstępnym dotychczasową administracyę kraju, i składają na nią odpowiedzialność za wszystkie nadużycia i powstałe ztąd szkody i nieszczęścia.

Rzym 13 września. Z okazyi dwóchsetnej rocznicy oswobodzenia Wiednia odbyła się dzisiaj w kościele niemieckim Santa Maria dell Anima uroczysta msza, na której zgromadził się personal obu austro-węgierskich ambasad i wybitniejsi członkowie kolonii austro-węgierskiej.

Londyn 13 września. Podług depeszy z Hong-Kong wystosowanej do admiralicyi, znajdują się już w Canton dwa angielskie okręty wojenne; niepotrzeba więc wysyłać tam więcej okrętów wojennych. W zamieszkałej przez cudzoziemców dzielnicy w Canton utrzymują straż wojska chińskie.

Kursa. — Wiedeń 13 września 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 78·05. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·05. — Renta srebr. 78·45. — Renta złota 99·65. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 839. — Akcye kredyto. 292·60. — Londyn 120·05. — Napoleony 9·51½. — Lombardy —·—. Losy roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. —·—. — Obligacye indemn. galicyjs. —·—. — Losy prem. węgiersk. —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. — 6% Listy zast. hipot. —·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. —·—. — Marki 58·50. — Ruble —·—. — Dukaty 5·67. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 13 września. — Banknoty austryackie 170·80. — Krótki Wiedeń 171·10. — Krótka Warszawa 201·63. — Banknoty rosyj. 202·10. — 5% Listy zast. Polskie 62·70. — 4% Listy Likwida. Polskie 55·15. — Akcye Kolei Karola Ludwika 126·25. — Akcye austr. kredytowe 501·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Informacya dla zwiedz. Kraków

Wydanie 4te. Cena **10 centów.**

Jestto najtańszy, najnowszy, i najpraktyczniejszy przewodnik po Krakowie — wyszedł (2038-7-10) w *Księgarni Katolickiej* **Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie** (ulica św. Anny Nr. 2).

Po ś. p. Julianie Horainie zostało około 300 egzemplarzy **obrazu symbolicznego z historyi amerykańskiej**, z objaśnieniem po polsku. Jestto rzecz pożyteczna, a zarazem piękna litografia kolorowana. Obraz ten składa się z 64ch oddziałów, przedstawiających fakta historyczne i z 35ciu portretów sławnych ludzi.

Te obrazy są do sprzedania w księgarni p. *K. Bartoszewicza* w Krakowie.

Cena była dotąd 4 złr., obecnie zniżoną jest na 2 złr., sądząc, iż przystępniejsza cena, oraz wzgląd na rodzinę ś. p. Juliana Horaina, ułatwi rozprzedanie tychże.

Wyszedł z druku 2 tom dzieła: *Droga do oświątobliwienia*, i jest do nabycia w Domu u Sióstr Felicyanek na Smoleńsku Nr. 1. Cena 1 złr. Tamże są do nabycia 1 *tom* tegoż dzieła, cena 1 złr. *Trzech-dniowe rekolekcye*, cena 20 ct. *Nabożeństwo dla dusz pobożnych*, w oprawie 40 ct. *Miesiąc Serca Maryi* 20 ct. *Nabożeństwo do św. Elżbiety* 10 ct. *Żywot św. Elżbiety* przez Montalemberta z 4 rycinami na zwykłym papierze 70 ct. także z oprawą 1 złr., tenże żywot z 20 rycinami na welinowym papierze 1 złr. 50 centów. (2113-2-2)

Stosunki familijne zmuszają mnie do wypuszczenia w dzierżawę moje gospodarstwo gruntowe, przeto życzyłbym sobie objąć posadę **ekonoma lub leśniczego** od 1go listopada b. r. Świadectwa na żądanie przedłożę. — Łaskawe oferty pod lit. *S. N.* poste rest. Gorlice. (2206-1-5)

Potrzebny jest na wieś guwerner do jednego chłopczyka, od 1 października. Udzielanie języków niemieckiego i francuskiego, oprócz przedmiotów szkolnych, jest wymagane. Nauka gry na fortepianie bardzo pożądana i osobno honorowana. Bliższa wiadomość listownie pod *N. N.* poste rest. Gawłuszowice. Odpis świadectw bez zwrotu, nieuwzględnione podania bez odpowiedzi. (2208-1-3)

Private lessons

in English, German and French (grammar style, conversation and literature) are given in the **German and English school for young ladies** (2209-1-3) **ulica Poselska Nr. 20.** *G. Rehefeld.*

G. Rehefeld.

Niemiec. wyższa szkoła żeńska

i *English school for young ladies*

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia,

pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1 wrześn.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunku, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym. (1971-14-15)

ul. Poselska przedtem św. Józefa L. 20.

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew i przeczyszczający. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1687 48)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kalliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mańkiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kulilaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

MĘZKIE osłabienie, mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań**, pewnie i trwale naprawię, wykazuje **jedynie już w wielu wydaniach rozszerzona książka z rycinami.**

Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG

Wydanie polskie: Cena 1 złr.

Wydanie niemieckie: Cena 2 złr.

Tysiące osób zdołało w niej **objaśnienie swych cierpień**, a przez używanie polecanego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie**. Za nadesłaniem opłatnem 1 złr. nastąpi opłatna przesyłka w kopercie przez **Verlags-Magazin von Gebr. Bierey** w Lipsku.

W Krakowie do nabycia w **księgarni J. M. Himmelblau.** (1895-3-15)

MODELE PARYSKIE.

Magazyn mód

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Rynek, Sukiennice L. 19,

poleca

wielki wybór najnow. kapeluszy damskich, piór strusich i fantazyjnych oraz kwiatów paryskich

po bardzo przystępnych cenach.

Magazyn poleca również własną pracownią sukien i okryć damskich pod kierunkiem pierwszorzędnych specyalistek zostającą i przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące. (2187-5-12

MODELE PARYSKIE.

MAGAZYN

bławatny i konfekcyj damskich

J. Sobolewskiego

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 3 naprzeciw p. Glixellego

poleca na sezon obecny

wielki wybór gotowych płaszczy, paletotów, okryć i żakietów

oraz **nowości na suknie.**

Zamówienia na konfekcyą przyjmuje i wykonywa podług żurnali berlińskich i paryskich po cenach umiarkowanych. Próbki na żądanie opłatnie. (2159-6-7)

Dr. med. Karol Goebel

Docent dentystyki w Uniwers. Jagiellońskim,

powrócił i ordynuje jak dawniej przy ul. Franciszkańskiej 10. (2190-4-5)

Kaczki olbrzymie

(orygin. Peking Enten)

są do nabycia, **para po 7 złr.** Bliższa wiadomość w handlu „pod Obrazem“ w Rynku. (2079-7-10)

Do sprzedania zaraz:

1) **wieś pod Krakowem** o 2 mile, w uroczem położeniu, nowemi murowanemi budynkami, obszaru 170 morg. ról, 5 m. łąk, 4 m. ogrodów, 46 m. lasu, 30 m. pastwisk; grunta wydzierżawiają się po 17 do 70 złr. rocznie z morga;

2) **folwark** 1 mila od Krakowa, około 40 m. czarnej ziemi i dochód z młyna 600 złr. rocznie, dworek murowany szwajcarski, budynki nowe;

3) **dobra** większe z wspaniałym parkiem i pałacem, w uroczem położeniu.

Wiadomość u adwokata Dra *Wiktora Włyńskiego* w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 44. (2193-4-5)

Szlachcic

z kapitałem 200,000 może we własnej ojczyznie miliony zarobić. Oferty pod **„Bodencultur 928„** przyjmuje **ekspedycya ogłoszeń Heinrich Schalek w Wiedniu.** (2131 3-3)

Efendim boyrinis bizim dukanimis bakiorsinis!

Eiwallah!

Mehemed Emin Efendi i Ibrahim Efendi Mardili

z Mniejszej Azyi,

w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 22,

mają zaszczyt zawiadomić Szanow. Publiczność, że otworzyli handel wszelkich rodzajów **owoców południowych i orzechów kokosowych, niemniej wschodnich łakoci**, jak: rahat-lukum (chléb sułtański), sudżuk, dolczecy i t. p. Ceny bardzo tanie. Sprzedaż hurtowna i częściowa. O łaskawe względy upraszają powyżsi. (2200-3-6)

Thé Purgatif de Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie rosliny i kwiaty,

stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

W KRAKOWIE: w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(997-11-)

Mrówcze jaja

suszone

za poprzednią ofertą, z próbkami, **kupujemy** w każdej ilości. (2130-2-6)

Eifler & Co., handel nasion, **Wiedeń**, III., Hauptstrasse Nr. 17.

Lyońskie materye jedwabne, aksamit, plusz,

Dywany, kapy na łóżka, firanki,

MAGAZYN

bławatny i konfekcyj

Henryka Schwarza w Krakowie

otrzymał i poleca wielki wybór nowości jesiennych i zimowych, tak w materyałach na suknie jakoteż w modelach paryskich i berlińskich, okryć, kostiumów i t. p.

Zamówienia na wszelką konfekcyę damską przyjmuje Magazyn i uskutecznia je spiesznie.

Na żądanie rozsyła próbki.

(2154-3-6)

Płótno i stołowa bielizna.

Wyroby sławuckie, kołdry, pledy, chustki,

DWOREK

z ogrodem, 15 morg. pola, wraz z inwentarzem, każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania na Białym Prądniku.— Bliższa wiadomość u pp. *Szymańskich* w Krakowie, ulica Mikołajska. (2204-3-3)

PENSYONAT MĘZKI

Ryszarda Wilson

w Krakowie ulica Lubicz pod Nr. 3, I. piętro. (2189-3-3)

ZAKŁAD GAZOWY

w Krakowie.

Chcąc ułatwić używanie **koksu** także w **domach prywatnych**, tak do ogrzewania **pieców pokojowych** jakoteż **pieców kuchennych**, urządziliśmy maszyny do przerabiania koksu w taką formę, by **najkorzystniejsze** użycie tegoż **każdemu** z **łatwością** umożebnić.

Koksu dostarczamy wraz z **odwozem** do domu **bez** podwyższenia ceny.

Koks ten pali się **korzystnie** w **każdym** piecu, a poprawki, jakie się okażą dla **lepszego** zużytkowania potrzebne, chętnie uskuteczniamy.

Równocześnie ośmielamy się zwrócić uwagę na **nowo skonstruowane patentowane piece (Frische Ofen)**, które każden inny piec do koksu pod wszelkim względem przewyższają, szczególnie zaś ze strony praktycznej, jak niemniej ze względu na **niedorównaną oszczędność.** Z tych pieców utrzymujemy różne okazy na składzie, które sprzedajemy po cenie własnych kosztów tj. po cenach fabrycznych.

Wszelkich innych informacyj udziela się każdego czasu w zwykłych godzinach urzędowych w biurze zakładu gazowego.

Zarząd Zakładu gazowego

(1775-11-12) **Konrad Voss.**

Akademia przemysłowo-handlowa w Gracu.

Instytut publiczny na mocy rozp. minist. z 1 maja 1879 r.

☞ Medal za postęp w Wiedniu 1873. ☜

Akademia rozpoczyna z dniem **15ym września b. r.** dwudziesty pierwszy rok szkolny. **Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej**, jeżeli poprzednio przed wstąpieniem do instytutu ukończyli z dobrym skutkiem niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną. Dla tych, którzy nie wypełnili tego warunku, urządzony jest osobny, **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu do służby ochotniczej.** (1683 8-8)

Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania**, równie jak szczegółowych prospektów udziela **Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.**

Dyrektor: **A. E. v. Schmid.**

Henkla soda do bielenia,

uznana jako najlepszy, najtańszy i dla bielizny i rąk zupełnie nieszkodliwy środek do prania. Wielka oszczędność mydła, przytem olśniewająca białość! [2123-4-6]

☞ Każda **oszczędna gospodyni domu** powinna zrobić próbę.

Do nabycia prawie we wszystkich handlach kolonialnych, towarów aptecznych i mydeł.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana **Levasseur**, rue de la Monnaie, 23.

Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1688-52-)

Domy skład. Union-Banku

w Wiedniu

a) Franzensbrückenstrasse 17,

stacya kolei wiedeńskiej łączącej, położona w pobliżu kanału Dunajowego,

b) przy Praterquai,

stacya kolei brzeżnej Dunaju i przystanek Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju,

c) przy dworcu kolei Północnej,

d) przy dworcu kolei Państwowej.

UNION-BANK w WIEDNIU obejmuje **przyjmowanie na skład, udzielanie pożyczek i komisową sprzedaż** konsygnowanych jej towarów, uskutecznia ich **spedycyę, manipulacyę cłową**, udziela **zaliczki** na recepisy tudzież warranty.

Domy składowe na **Praterquai** i na **dworcu kolei Północnej** używają przywileju **taryfy reekspedycyi.**

OBJAŚNIEŃ udziela się najchętniej, tudzież przesyła się **obszerne taryfy** na żądanie **darmo.**

Union Bank poświęca swoją szczególną uwagę także **KOMISOWEJ SPRZEDAŻY GALICYJSKIEJ, RUMUŃSKIEJ i ROSYJSKIEJ NAFTY**, daje swym komitentom przy konsygnacyach tego artykułu **4 TYGODNIOWE SKŁADOWE BEZ OPŁATY** na wszelkich dworcach kolejowych wchodzących do Wiednia kolei.

Union-Bank rozporządza bardzo obszernemi

zbiornikami spirytusu

i uskutecznia komisową sprzedaż lub zakupno tego towaru.

***Union-Bank** otworzył **1 sierpnia** swój **uprzyw. oddział** dla **Bośni** i **Hercegowiny** z siedzibą w **Sarajewie**, uskutecznia tamże wszelkie w dział* **bankowy i komisowy towarów** *wchodzące* ***transakcye**, obejmuje szczególnie także **przyjmowanie na skład, udzielanie pożyczek** i **sprzedaż** konsygnowanych jej towarów pod najprzystępniejszemi warunkami.* (1875-5-6)

Dyrekcya Union-Banku.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

w Poznaniu,

ulica Wodna Nr. 25, wydała własnym nakładem i poleca:

Sobieski pod Wiedniem.

Na pamiątkę 200 letniego jubileuszu

napisał *J. Chociszewski.*

Broszura ta wielkiego formatu obejmuje 36 stron i 14 rycin artystycznie wykonanych przez Walerego Eljasza **Cena 15 fen.** (9 ct austr.), z przesyłką 20 fen. (12 ct. austr.) **Przy odbiorze większej ilości** znacznie taniej. (2022 5 6)

Towarzystwo Wzajem. Pomocy Artystów w Krakowie

wydało

piękną i ozdobną chromolitografię, wykonaną w zakładzie P. *Salba* w Krakowie, podług wzoru malowanego akwarellą przez P. *Feliksa Szynalewskiego*, profesora krakowskiej akademii sztuk pięknych,

pod tytułem: (2167-3-5)

Pamiątka

dwóchsetletniej rocznicy oswobodzenia Chrześciaństwa od najazdu Turków, przez Jana III. Króla polskiego.

Chromolitografia ta zawiera w sobie miłe i drogie sercu polskiemu pamiątki religijne, w artystyczną ułożone całość, a mające związek tak z osobą Jana III., jak i z odniesionem przez niego zwycięztwem nad Turkami pod Wiedniem. Po bokach ryciny mieszczą się złotem wykonane medaliony Króla Jana i Królowej Marysienki.

Cena egzemplarza 1 złr. w. a.

Skład główny w Księgarni **K. Bartoszewicza** w hotelu Drezdeńskim

---

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład

Wychowanie fizyczne i moralne wobec Reformy gimnazyów

napisał

Dr Stanisław Stodolak,

wydanie drugie,

Kraków, nakładem autora

cena 50 cnt.

Część dochodu z rozprzedaży przeznaczona dla kolonij wakacyjnych.

Również można nabyć we wszystkich księgarniach. (2050-3-3)

Salon mód paryskich

ulica Wiślna Nr. 9, I piętro,

zaopatrzony został w świeży wybór **kapeluszy, kwiatów i piór paryskich.**

PRACOWNIA SUKIEN.

Materyały na suknie balowe i kostiumy w wielkim wyborze. (1958 13-15)

Klementyna Chojecka.

SKŁAD BRONI

pod godłem (2097-7-14

DIANA

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 7,

sprzedaje **broń palną do polowania, własnej obrony, pokojową** i t. d. **Naboje** próżne oraz gotowe wszelkich systemów i inne przedmioty w obrąb myślistwa i własnej obrony wchodzące. Towar dobry, ceny przystępne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy“

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [873-16-22]

Winogrona

KURACYJNE

badeńskie i vöslauskie rozsyła począwszy od połowy września po cenie dziennej. (2132-2-3)

Antoni Riess, w Baden pod Wiedniem.

Konc. Kantor Stręczeń

Maryi Mikulskiej

w Krakowie, przy ulicy Gołębiej pod Nr. 16,

poleca się w dostarczaniu **sług** wszelkiej kategoryi każdego czasu, tak w mieście jako i na prowincyą. Na listy opłatne z dołączoną marką pocztową, odpowiedź odwrotną. (2203-2-3)

Ma zaraz do umieszczenia:

bardzo uzdolnionego **koniuszego** z zaszczytnemi świadectwami z pierwszych domów, uzdolnionego szczególniej w tresurze koni wyścigowych.

Majątek ziemski

w ziemi Przemyskiej, o milę od drogi żelaznej położony, około 500 morgów doskonałej pszennej gleby z łąkami i lasem obejmujący, bez pośrednictwa faktorów — **do sprzedania.**

Informacyi udzieli z grzeczności Wy **M. O. Lwów** ulica Koralnicka Nr. 8, drugie piętro. (2195-3-3)

W OGRODZIE STRZELECKIM

W KRAKOWIE

jest do wydzierżawienia **oranżerya cieplarnia z mieszkaniem** od 1 października 1883 r. Bliższej wiadomości udziela Prezes Tow. *P. Stockmar.* (2157-3-3)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1848-173-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Posadzki

różnego rodzaju z drzewa parą suszonego, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych (2014-6-8)

Maurycy Langrok,

kantor przy ul. Grodzkiej pod L. 46.

!! Brzoskwinie !!

rozsyła pocztą za zaliczką w 5-kilowych koszach opłatnie bez kosztów: (2201-2-3)

królewskie (pêche royal) . . .	złr. 2·50
ogrodowe istryjskie	„ 1·80
winogrona najlepsze, kurac. lub stołowe	„ 1·80

Antoni Paparotti w Tryeście.

Cierpiącym na płuca

suchotnikom i t. d. poleca się **środek**, który **mnie i bardzo wielu innym pomógł.** Na zapytania odpowiada chętnie (1748-8-15)

Teodor Rössner w Lipsku.

C. k. uprzywilejowana

galicyjska fabryka powozów

Rudolfa Fuchsa

poleca swój Skład gotowych **Powozów** najświeższych kształtów, przy ulicy Starowiślnej, pod Nr. 16 w Krakowie, **po najprzystępniejszych cenach.** (2075 5-6)

Długi w Rosyi kupuje biuro **„SECURITAS“ w Kijowie.** (1822-14-15)

Ein wahrer Schatz

für die unglücklichen Opfer der **Selbstbefleckung** (Onanie) und **geheimen Ausschweifungen** ist das berühmte Werk:

Dr Retau's Selbstbewahrung.

80 Aufl. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl. Lese es Jeder, der an den schrecklichen Folgen dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen retten jährlich Tausende vom sichern Tode. Zu beziehen durch des Verlags-Magazin (R. F. Bierey) in Leipzig, sowie durch jede Buchhandlung. In Krakau vorräthig in der Buchhandlung von J. M. Himmelblau. (1894 2-12)